

Br. Czech detronizuje St. Marusarza zdobywając po raz trzeci tytuł mistrza Polski w narciarstwie

Wisła, 31 stycznia. (Tel) Kiedy dwa tygodnie temu pisaliśmy, że w narciarstwie polskim od dziesięciu lat niema istotnych zmian, byliśmy *dobrymi prorokami*. Przebieg tegorocznych, osiemnastych z rzędu, mistrzostw Polski w narciarstwie, wykazał całkowicie, iż *rzeczywiście na firmamencie narciarskim*

nie widać gwiazd wielkiej klasy.

Są tylko mniejsze gwiazdki, które może kiedyś wybijają się do rzędu dobrej klasy, ale czy będą to takie prawdziwe „asy“, to trochę trudno dziś wróżyć.

Po staremu najlepszym narciarzem polskim okazał się Bronisław Czech. Jeśli się zważy, że narciarz ten w r. 1928 zdobył po raz pierwszy mistrzo-

stwo Polski i wówczas już należał do czołowej klasy środkowo-europejskiej, wówczas musi się uznać

wysokie walory Br. Czecha,

jego żelazną wytrzymałość i uciążliwość sportu narciarskiego.

Można śmiało powiedzieć, że tytuł mistrza dostał się w ręce dziś w polskim narciarstwie najgodniejsze. Br. Czech jest typem wzorowego sportowca, typem z rzędu tych, którzy godni są Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. Odkąd mamy sposobność go obserwować — nigdy nie skarżył się i nie biadał nad warunkami swej pracy, ale trenował zacięcie i wytrwale. Tej cechy charakteru mogą mu pozazdrościć nasi pozostali narciarze.

Trzeba zaznaczyć, że ten sukces narciarstwa śląskiego jest

w pełni zasłużony.

Zawodnicy śląscy pracowali bardzo sumiennie w bież. sezonie i wykorzystali, ile się tylko dało, obecność trenera norweskiego Sandvicka oraz Bochenka. W każdym razie, poza Ślązakami, żaden inny okręg nie potrafił poważnie zbliżyć się do niedoścignionej klasy zakopiańskiej. Gromadny jednak start 101 zawodników, zśród których 94 bieg ukończyło, jest objawem bardzo pocieszającym.

Zawody odbyły się w dość dobrych warunkach. Ostatnio napadał świeży śnieg, ale równocześnie utrzymywał się dość silny mróz. Wielkie zwały śniegu utrudniały w dużej mierze pracę tym zawodnikom, którzy wylosowali niskie numery startowe. To było także powodem dość słabego wyniku biegowego St. Marusarza. Poza tem przy grzaskim śniegu nie mógł wydatniej wykorzystać pracy rąk.

Organizacja zawodów

dopisała w zupełności.

Dzięki pomocy władz wojskowych trasa była obstawiona posterunkami telefonicznymi, a starania organizatorów, przeważnie z grona członków Śląskiego Klubu Narciarskiego, przyniosły bardzo dobre owoce. Organizacji nie można było nic zarzucić.

PTT Zakopane) 222, 3) Dawidek Jan (SN PTT Zakopane) 211,5, 4) strz. Kostuch Stefan (SN WKS Bielsko) 211,5, 5) Mardula Franciszek (ON Sokół Zakopane) 205,5, 6) Wawrytko Stanisław (ON Sokół Zakopane) 205,5, 7) Marusarz Jan (SN PTT Zakopane) 204, 8)



Stanisław Marusarz na trasie biegu 18 km w Wiśle.

Nowacki (Strzelec Zakopane) wygrywa bieg 18 km.

Mistrzostwa rozpoczęły się w sobotę biegiem 18 km. Próbną „galopą“ wykazały na tym dystansie *niedwuznaczną wyższość biegaczy Strzelca zakopiańskiego*, którzy już mają za sobą mistrzostwo sztafetowe.

Najlepszy biegacz tego klubu, a zarazem i Polski,

Stanisław Karpieł nie startował,

decydując się na specjalizację w biegu 50 km. Decyzję tę należy uznać za w zupełności słuszną. Musimy już raz zerwać z tradycją „omnibusów“, którzy umieją wszystko, ale wszędzie są tylko szarą przeciętnością.

Pod nieobecność Karpieła jasnym było, że *faworytem został Edward Nowacki* z tego samego Strzelca zakopiańskiego. Obliczenia okazały się słuszne, gdyż Nowacki bieg wygrał z dość znaczną, jak na tak poważne zawody, przewagą pół minuty nad następnym zawodnikiem, którym był Br. Czech. Z tą chwilą jasnym się stało, że *mistrzostwo zdobędzie tenże Br. Czech*. Jego najgroźniejsi rywale — obaj Marusarze — przegrywając w biegu ze znaczną stratą, *wydali wyrok na siebie*. Br. Czech jest bowiem specjalistą w biegu złożonym, w którym decyduje zarówno *dobry czas w biegu*, jak i *przeciętnie dobry wynik w skoku*.

Sam wynik biegu *nie był niespodzianką, ani sensacją*. Na większą uwagę zasługuje

**dobra pozycja
narciarzy śląskich.**

Fakt, iż trzecie miejsce zajął *Slazak Jan Czepczor*, dowodzi znacznego postępu narciarstwa śląskiego. Fakt ten poparty jest zajęciem przez narciarzy śląskich miejsc: *piątego, szóstego i dziewiątego*. Umieścić w pierw-

szej dziesiątce czterech biegaczy jest, wobec supremacji Zakopiańczyków, *nielada sztuką*, tem bardziej, że na starcie, poza Karpielem, stało *wszystko, co ma coś do powiedzenia*. Zabrakło jedynie Orlewicza. Górski zaś startował, ale brak treningu zmusił go do wycofania się z zawodów w czasie biegu.

Wyniki biegu 18 km

w klasyfikacji ogólnej były następujące: Do biegu zgłoszono 140 zawodników, startowało 101, ukończyło bieg 94. Zwycięzył

**Edward Nowacki
(Strzelec Zakopane)
w czasie 1:19.33.**

2) Czech Bronisław (AZS Kraków) 1:20.01, 3) Czepczor Jan (SKN Katowice) 1:21.01, 4) Marusarz Andrzej (S. N. P. T. Zakopane) 1:23.24, 5) Sikora Józef I. (SKN Katowice) 1:24.18, 6) Matusz Józef (SKN Katowice) 1:24.28, 7) Słowiński Zdzisław (Strzelec Zakopane) 1:25.10, 8) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 1:25.20, 9) Kostuch Stefan (WKS Bielsko) 1:25.25, 10) Mardula Franciszek (Sokół Zakopane) 1:26.33, 11) Wawrytko Stanisław (Sokół Zakopane) 1:26.37, 12) Skupień Stanisław (SNPTT Zakopane) 1:26.44, 13) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) 1:26.55, 14) Karpieł Jan (Strzelec Zakopane) 1:27.17, 15) Haratyk Jan strz. (WKS Bielsko) 1:27.18, 16) Pradziad Stanisław (Strzelec Zakopane) 1:27.18, 17) Wowkonowicz Tadeusz (Wisła Zakopane) 1:27.29, 18) Legierski Józef (SKN Katowice) 1:27.39, 19) Berych Władysław (SNPTT Zakopane) 1:27.44, 20) Mrowca Franciszek (WKS Bielsko) 1:28.07, 21) Watycha Stanisław

(Sokół N. Targ) 1:28.20, 22) Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane) 1:28.24, 23) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane) 1:28.33, 24) Motyka Julian (Sokół Zakopane) 1:20.30, 25) Teisseyre Andrzej inż. (KTN Lwów) 1:29.36, 26) Kukuczka Józef (SKN Katowice) 1:30.05, 27) Wilga Jan (Wisła Zakopane) 1:30.12, 28) Dawidek Teodor (Strzelec Zakopane) 1:30.13, 29) Kysiak Teodor (Strzelec Zakopane) 1:30.13, 30) Peksa Andrzej (SNPTT Zakopane) 1:30.16.

**Klasyfikacja biegu otwartego
o mistrzostwo P. Z. N.:**

1) Nowacki Edward, 2) Czepczor Jan, 3) Sikora Józef I., 4) Matusz Józef, 5) Słowiński Zdzisław, 6) Skupień Stanisław, 7) Karpieł Jan, 8) Pradziad Stanisław, 9) Berych Władysław, 10) Motyka Julian, 11) Kukuczka Józef, 12) Wilga Jan, 13) Kysiak Teodor, 14) Schroeier Juliusz, 15) Herma Ernst, 16) Stopka Michał, 17) Stopka Józef, 18) Martynek Andrzej, 19) Madzia Andrzej, 20) Kwaśny Witold.

**Klasyfikacja do biegu złożonego
o mistrzostwo Polski:**

1) Czech Bronisław (SN AZS Kraków) 240, 2) Marusarz Andrzej (SN

Wowkonowicz Tadeusz (SN Wisła Zakopane) 199,5, 10) Legierski Józef (SKN Katowice) 199,5, 11) strz. Mrowca Franciszek (SN WKS Bielsko) 196,5, 12) Watycha Stanisław (Sokół Nowy Targ) 196,5, 13) Wnuk Mieczysław (SN Wisła Zakopane) 195, 14) Marusarz Stanisław (SN PTT Zakopane) 195, 15) inż. Teisseyre Andrzej (KTN Lwów) 189, 16) Dawidek Teodor (SN Strzelec Zakopane) 186, 17) Peksa Andrzej (SN PTT Zakopane) 186, 18) Gut-Szczerba Franciszek (SN Wisła Zakopane) 181,5, 19) Łukosz Michał (SKN Katowice) 178,5, 20) Grandfeld Anatol (SN Wisła Zakopane) 174.

Charakterystyka trasy.

Start i meta znajdowały się na *Polenie* nad dworcem w Głębcach. — Wysokość 640 m. n. p. m., różnica poziomów wynosiła 300 m. W trasie wyróżniały się 3 charakterystyczne części, a mianowicie w pierwszej ostre podejścia i krótkie ostre zjazdy, w drugiej przeważały płaskie podbiegi, w trzeciej zaś połowie zjazdy, przy czym dwa ostatnie kilometry były nader urozmaicone. Cała trasa nosiła czysto regulaminowy charakter i rozmieszczona była wąską pętlą na stokach Kubalonki, Kiczor, Stożka. Długość trasy dokładnie 18 km. i 200 m.

St. Marusarz nadal niepokonany w skokach

I tutaj nic nowego. W skokach nie tylko, że różnica, dzieląca Zakopane od reszty kraju *pozostała bez zmian*, ale także i kolejność wśród samych Zakopiańczyków *nie doznała większych przesunięć*. Po staremu *najlepszym skoczkiem okazał się Stanisław Marusarz*, który wygrał obydwie niedzielne konkursy skoków. Jest on

**skoczkiem naprawdę wysokiej
klasy.**

Jego wybiecie, śmiały lot w powietrzu i pewne lądowanie śladają się na *piękną całość*, którą górował nad resztą zawodników. Pewną wadą jest *jeszcze falowanie nart* w powietrzu. Jest to stary jego błąd, wynikający z chęci uzyskania jak największej odległości. Jest to zresztą „*Schönheitsfehler*“, który nie obniża wcale wartości jego klasy.

Na drugim miejscu należy postawić

Bronisława Czecha.

Skacze on jak dawniej *pewnie i poprawnie*. Widać wprawdzie nieco za mało „*gazu*“, ale brak ten nie jest u niego nowym. Poza tem na trudnej skoczni Wiślańskiej, wymagającej dużego opanowania technicznego, *błąd ten nie dawał się tak dalece zauważyć*, jak na wielkiej skoczni w Zakopanem.

Andrzeja Marusarza należy postawić na równi z *Kolesarem*. „*Andrzej*“ ma większy „*gaz*“, Kolesar jest zato spokojniejszy w locie i ma lepsze wyłożenie się do przodu.

Ta czwórka

**odsadziła się znacznie
od pozostałych.**

Z tych ostatnich można jeszcze wy-

różnić *Jana Marusarza*, który poprawił się znacznie, aczkolwiek nie zbliżył się zbyt wydatnie do czołowej czwórki. Poprawił się także *Orlewicz*, niezłym był drugi zawodnik „*Wisły*“ *Bobowski*, podobnie jak i *Schindler*. Ten ostatni uzyskałby dużo lepszą lokatę, gdyby nie upadek w jednym skoku.

Różnica między skoczkiem zakopiańskimi a pozostałymi zawodnikami była *bardzo znaczną*. Wogóle *niema porównania między temi dwiema grupami*. Widać, że na prowincji narciarskiej *niema tych mrozów*, jakie od dziesiątek lat posiada Zakopane. Wyróżnić można jeszcze *Kozdronia z Cieszyna*. Na uwagę zasługuje również *Mielniczek* ze Strzelca z Janowej Doliny, który zapowiada się bardzo dobrze na przyszłość, sądząc z jego pierwszego występu w tak poważnych zawodach.



Zwycięzca biegu 18 km. w Wiśle Edward Nowacki (na prawo) z Wowkonowiczem

Zawody rozpoczęły się od incydentu

Mianowicie zawodnicy zakopiańscy na wiadomość, że konkurs skoków do biegu złożonego ma się odbyć ze skróconego rozbiegu, postanowili początkowo nie startować. Krok ten był prawdopodobnie wywołany obawą, że na skróconym rozbiegu ich przewaga nie zostanie należycie zadokumentowana. Obawy te zresztą były zupełnie płonne.

Kierownictwo zawodów stanęło jednak na nieustępliwym stanowisku i raz powziętej decyzji nie zmieniło. Ostatecznie, gdy poczęto wywoływać zawodników do startu, okazało się, że wszyscy stanęli.

W konkursie do biegu złożonego sklasyfikowano 39 zawodników.

Skocznia w Głębcach okazała się b. dobra po ostatniej przebudowie, a jej przygotowanie techniczne było również wzorowe. Zanotowano też stosunkowo mało upadków. Skocznia ta jest bardzo dobra, gdyż wymaga od zawodnika dużego opanowania technicznego. Jej profil jest obecnie doskonały.

Wyniki konkursu do biegu złożonego

- 1) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane) nota 230, skoki 47,5 i 47,5.
- 2) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane) nota 213,6, skoki 42 i 44,5.
- 3) Czech Bronisław (SN AZS Kraków) nota 203,5, skoki 43 i 41,5.
- 4) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) nota 203,5, skoki 41,5 i 39,5.
- 5) Gut Szczerba Franciszek (Wisła, Zakopane) nota 202,4, skoki 39 i 42,5.
- 6) Wnuk Mieczysław (Wisła, Zakopane) nota 198,8, skoki 37 i 42,5.
- 7) Kozdroń Gustaw (Tatra, Cieszyń) 8) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 9) kapr. Wójcicki Eugenjusz (Smigły Wilno). 10) Bobowski Jan (Wisła, Zakopane). 11) Włodkiewicz Mieczysław (PTN Kraków) i 12) Wawrytko Stanisław (Sokół Zakopane).

Po zakończeniu konkursu rozpoczęły się

żmudne obliczenia

całości mistrzostw Polski. Jak wiadomo, tytuł mistrza Polski w narciarstwie

zdobycza zdobywa jeden tylko zawodnik, a mianowicie ten, który w biegu 18 km i w konkursie skoków osiągnie najlepszy przeciętny wynik. — W innych konkurencjach przyznawane są jedynie tytuły mistrzów P. Z. N.

Bez obliczeń jednak wiadomym był wynik główny. Mistrzem Polski został

po raz trzeci Br. Czech,

który w r. bież. zmienił barwy klubowe, reprezentując Krakowski A. Z. S. Aczkolwiek więc tytuł mistrzowski zdobył przedstawiciel okręgu niepodhalańskiego, to jednak nie należy wyniku tego uważać za sukces okręgu krakowskiego, gdyż Czech pochodzeniem i szkołą należy do Podhala.

Za Br. Czechem znalazła się

trójka Marusarzy.

Tym razem Andrzej Marusarz wyprzedził swego słynniejszego kuzyna Staszka i zajął drugie miejsce. Trzecim był St. Marusarz, czwartym Jan Marusarz. Supremacja Podhala zachowała się dobitniej w biegu złożonym, niż w biegu płaskim, gdyż pierwsze dziesięć miejsc zajęli Podhalanie. Dopiero dziesiątym był Bielszaniec Kalatek (WKS Bielsko).

Wyniki mistrzostwa Polski

- 1) Bronisław Czech (SN AZS Kraków) z notą za bieg 240, z notą za skok 212,3, z notą łączną 452,3.
- 2) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane) nota łączna 435,6.
- 3) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane) 425.
- 4) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) 407,5.
- 5) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 404,7.
- 6) Wnuk Mieczysław (SN Wisła Zakopane) 393,8.
- 7) Gut Szczerba Franciszek (Wisła Zakopane) 383,9.
- 8) Wawrytko Stanisław (Sokół Zakopane) 383,2.
- 9) Mardula Franciszek (Sokół Zakopane) 379,6.
- 10) Kalatek Jan (WKS Bielsko) 377,8.
- 11) Mrowca Franciszek (WKS Bielsko) 350,7.
- 12) Grandfeld Anatol (Wisła Zakopane) 350,7.
- 13) Dawidek Teodor (Strzecz Zakopane) 348,3.
- 14) Bobowski Jan (Wisła Zakopane) 345,3.
- 15) kapral Wójcicki Eugenjusz (Smigły Wilno) 345,9.

- 4) Marusarz A. (SNPTT Zakopane) 211,3 — 48,5 i 50.
- 5) Orlewicz M. (Wisła Zakopane) 209,1 — 48 i 48.
- 6) Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane) 207,1 — 47,5 i 47.
- 7) Bobowski Jan (Wisła Zakopane) 206,9 — 49 i 48,5.
- 8) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) 205,7 — 48 i 50.
- 9) Jarosz Józef (Wisła Zakopane) 202,9 — 44 i 46,5.
- 10) Kozdroń Gustaw (Tatra Cieszyń) 199,5 — 45,5 i 44.
- 11) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane) 194,9 — 41 i 45.
- 12) Głodkiewicz Mieczysław (PTN Kraków) 39,5 i 42,5.
- 13) Słowik Michał (Wisła Zakopane) 42 i 40.
- 14) Sowiński Stanisław (Podhale, N. Targ) 42,5 i 40,5.
- 15) Tętnowski Edward (Podhale, N. Targ) 36,5 i 41.
- 16) Rajska Adam (Wisła Zakopane).
- 17) Grandfeld Anatol (Wisła Zakopane).
- 18) Mielniczek Aleksander



Mistrz Polski w narciarstwie na r. 1937 Bronisław Czech (na lewo) wraz z najlepszym biegaczem śląskim Czepezcorem.

(Strzelec, Janowa Dolina), 19) Bathelt Roland (WKS Bielsko), 20) kpr. Wojcicki Eugenjusz (Smigły Wilno).

W konkursie otwartym skakano z pełnego rozbiegu.

Kolegium sędziów konkursu dla biegu złożonego stanowili: red. Faecher, prof. Kisieleński i Władysław Szotkowski. Kolegium sędziów dla otwartego konkursu skoków stanowili: red. Faecher, Grossman, inż. Kalicieński. Konkursy rozpoczęły się punktualnie o godz. 12, zakończone zostały o godzinie 14.

Wokół skoczni zgromadziła się

liczna publiczność.

Na trybunie honorowej zjawili się pp. wicewoj. śląski dr Saloni, nacz. wydz. woj. śląskiego dr Robel, prez. dyr. kolei w Katowicach inż. Wyleżyński, prez. dyr. poczt i telegr. z Katowic inż. Popiel, starosta cieszyński Plackowski i w. in.

Wieczorem odbyło się w szkole powszechnej w Głębcach

rozdanie nagród.

Do licznie zebranych zawodników i publiczności przemówił, otwierając uroczystość, wiceprezes P. Z. N. dr Boniecki, poczem przemawiali imieniem Śl. Okręgu P. Z. N. mgr Rieger oraz imieniem Śląskiego K. N. mgr Maczka.

Zkolei zabrał głos kapitan sportowy P. Z. N. red. Faecher, który scharakteryzował zawody oraz dokonał wręczenia nagród. Dzięki zapobiegliwości organizatorów nagrody były b. liczne, a ofiarowali je obok P. Z. N. także i liczne firmy śląskie. Poza tem kilku-

nastu pierwszych zawodników w każdej konkurencji otrzymało pamiątkowe żetony.

W poniedziałek zostanie rozegrany bieg 50 km o tytuł mistrza P. Z. N. Trasa do tego biegu została już troskliwie przygotowana, wyznaczono trzy punkty odżywece. Do zawodów zgłosiło się 46 zawodników. We wtorek zaś odbędzie się specjalny konkurs skoków o nagrodę P. Z. N., przy udziale wszystkich uczestników mistrzostw. Na konkurs ten wyjeżdża z Krakowa specjalny pociąg popularny.

Lista mistrzów Polski.

Lista dotychczasowych mistrzów Polski w narciarstwie przedstawia się następująco (przypominamy, że tytuł mistrza przyznaje P. Z. N. tylko za pierwsze miejsce w biegu złożonym):

- 1920 — Franciszek Bujak (SNPTT Zakopane), 1921 — Fr. Bujak (S. N. P. T. T.), 1922 — Andrzej Krzeptowski I (SNPTT), 1923 — Andrzej Krzeptowski I (SNPTT), 1924 — H. Mückenbrunn (SNPTT), 1925 — H. Mückenbrunn (SNPTT), 1926 — Fr. Wende (Czechosłowacja HDW), 1927 — Otto Kar Nemecky (Czechosłowacja CSL), 1928 — Br. Czech (SNPTT), 1929 — Hans Viniarengen (Norwegia), 1930 — Karol Szostak (SNPTT), 1931 — Antonin Baston (Czechosłowacja CSL), 1932 — St. Marusarz (SNPTT), 1933 — J. Łuszczek (Wisła Zakopane), 1934 — Br. Czech (SNPTT), 1935 — St. Marusarz (SNPTT), 1936 — St. Marusarz (SNPTT), 1937 — Br. Czech (SNAZS Kraków).

Drugi sukces St. Marusarza

Po zakończeniu konkursu do biegu złożonego rozegrano otwarty konkurs skoków. Konkurs ten przyniósł drugi sukces St. Marusarzowi, który zajął w nim pierwsze miejsce, udowadniając ponownie, że jest najlepszym naszym skoczkiem. Konkurs ten potwierdził wyniki poprzedniego konkursu, z tem, że Br. Czech, skacząc już śmiało, gdyż nie ryzykował tytułu mistrzowskiego, zdołał wysunąć się na drugie miejsce.

Wyniki konkursu

były następujące:

- 1) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane) z notą 230,4, skoki 52 i 51,5 m;
- 2) Czech Br. (SNAZS Kraków) 214,6, skoki 47 i 46;
- 3) Kolesar Piotr (S. N. Wisła Zakopane) 213,5 — 47,4 i 46,5.



Grupa narciarzy śląskich uczestniczących w zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski w Wiśle.

Dlaczego nie przyjechali zagraniczni zawodnicy?

Wielkie zdziwienie wywołał fakt, iż w mistrzostwach, mimo zapowiedzi, nie startowali przedstawiciele Szwecji, Norwegji i Niemiec.

Jak się okazało, powodem nieprzyjazdu gości zagranicznych było to, iż równocześnie odbywały się ważne zawody w Skandynawji i Niemczech.

Poza tem zauważyć należy, iż ostatnio znaczył się żywy prąd

w kierunku ograniczenia startów zagranicznych.

Staje się poniekąd zasadą, iż wysyła się silną reprezentację tylko na zawody FIS.

Natomiast wiele państw zrezygnowało z organizowania międzynarodowych mistrzostw, wychodząc z założenia, że tytuł mistrza może zdobyć tylko obywatel danego kraju. Do rządu, tych państw należał także i Niemcy, które oficjalnie ogłosiły, iż mistrzostwa Niemiec odbędą się w konkurencji wewnętrznej

Objaw powyższy

zwiększa zainteresowanie mistrzostwami świata,

które odbędą się w lutym w Chamonix. Przygotowania do tych zawodów są w pełnym toku.

Udział w tych zawodach zgłosiło już

16 państw,

m. in. także Polska. Ze względu na trudne warunki dewizowe w mistrzostwach tych weźmie udział b. ograniczona ilość narciarzy. Licznie startować będą jedynie przedstawiciele krajów alpejskich, a mianowicie Szwajcarji, Niemiec, Austrji i Francji. Natomiast kraje północne wysyłają stosunkowo nieliczne ekspedycje i tłumaczą się po prostu

osłabieniem kas

po szeszciorocznych wydatkach na Igrzyska Olimpijskie.

Mimo to zawody te zapowiadają się b. interesująco, gdyż w Chamonix zbierze się prawdziwa elita narciarskiego świata.

* * *

Na marginesie zaznaczyć trzeba, że także i polska reprezentacja na te zawody będzie bardzo nieliczna. Pojadą tylko najlepsi, a więc Br. Czech i St. Marusarz. Na tę dwójkę zawsze możemy liczyć.

Choć może oni nie pokonają czołowej klasy norweskiej — to jednak zawsze w biegu złożonym odegrają poważną rolę, a w skokach przede wszystkim St. Marusarz może nawet znaleźć się wśród najpierwszych.

Ale nie zmieni to faktu, że właściwie w narciarstwie stoimy w miejscu.

PROBLEM SYSTEMU W PIŁKARSTWIE POLSKIM

II.

(Ciąg dalszy artykułu z nr. 4).

Wygraliśmy tylko przez przypadek. Nie poznano się na tem nigdzie, nawet w Berlinie, skoro tak dodatnio o nas pisano. Tam widzieli przecież system, inny co prawda niż obowiązujący w Niemczech, ale znaleźli go wówczas skutecznym i celowym. Wywodzącym się od potęg piłkarskich — jak zaznaczano.

Na wyszukaną chorobę znalazło się lekarstwo w postaci

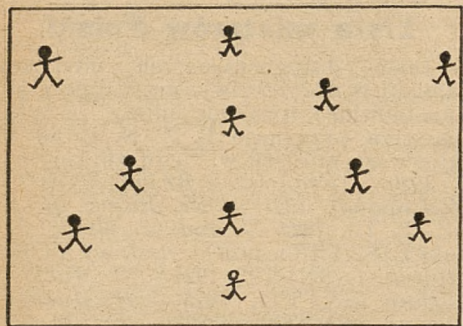
„systemu wzmocnionej obrony“,

obowiązującego w Niemczech. Powstał on w Anglii jako efekt zmiany przepisu o spalonym. Zmniejszenie ilości 3 na 2 broniących bez groźby „spalenia“ atakujących, było mocnym atutem napastników.

Poczęto przemyślać nad środkami asykuracji przeciw porażkom i wymyślano tezę, że raczej zrezygnować z możliwego zwycięstwa i zadowolić się remisem, niż ryzykować porażkę. Wynikiem takiego „handlowego“ rozumowania managerów zawodowców angielskich było ilościowe wzmocnienie defensywy kosztem ofensywy.

Klasyczny system z 5 napastnikami, 3 pomocnikami, 2 obrońcami i bramkarzem, zadania ofensywne wyraźnie przydzielal 5 napastnikom, obronę zaś obrońcom i bramkarzowi. Linja pomocy spełnia obie funkcje z tem, że o przewadze jednej z nich decyduje każdorazowa potrzeba czy to nacisku ofensywnego, czy też wzmocnienia obrony.

Ale i w tych koniecznościach taktycznych



Układ systemu „W“ z 4 napastnikami

rola środkowego pomocy jest zawsze dominującą. Do niego bowiem należy, nawet w razie nastawienia defensywnego pomocy, obowiązek utrzymania kontaktu z własnym atakiem. Można więc przyjąć, że zadanie ofensywne w systemie klasycznym przypada 6 zawodnikom, zatem zasadniczo

przeważa nad myślą defensywną.

Klasyczna zasada, że najlepszą obroną jest dobry atak, wywodzi się właśnie z doświadczeń tego systemu.

Tak zwany system „W“, czyli wzmocnionej obrony, zrealizowany przez managera „Arsenału“, nieżyjącego już Chapmana, zmienił gruntownie ideę klasyczną. Gdy w niej ofensywa była podstawą działań drużyny i dlatego składało się na nią 6 zawodników, tu atak ograniczony został do 3 napastników, skrzydłowych i środkowego. Pozostali dwaj spełniają funkcje defensywno-ofensywne, a więc środkowego pomocy systemu klasycznego.

Późniejsza zmiana poszła w tym kierunku, że jeden z łączników pozostaje bliżej ataku — zawsze jednak w tyle — natomiast drugi, latający łącznik, całkiem wyraźnie operuje poza atakiem na terenie dawnego pomocnika środkowego. W sumie mamy więc 3 i pół napastników.

Skrajni pomocnicy tworzą dalszą linię ku tyłowi, a pilnować mają łączników przeciwnika, wskutek czego obszar ich działania ścieśnia się do środka boiska, gdzie pracują pilnowani przez nich łącznicy. To jest powodem, że ciężar krycia skrzydłowych

spadł na obrońców,

rozciągniętych teraz na szerokość boiska, bez możliwości wzajemnego krycia się. — W efekcie powstaje na środku dziura i tę musi wypełniać środkowy pomocnik, spełniający rolę stróża przy środkowym napastniku atakujących. Tem samym jest on stracony dla własnego ataku.

W zasadzie więc zadanie defensywne spełnia 8 zawodników, a ofensywne tylko trzech. U drużyn angielskich, racjonalnie nastawionych na zmiany w razie potrzeby, ofensywa 3 napastników ma poparcie jed-

nego czy drugiego łącznika, zdolnych do takiego wysiłku wobec świetnej kondycji zawodowców.

Założenia idei systemu „W“ nie tylko zmieniły podstawy taktyczne gry, ale — co jest najbardziej zasadniczym warunkiem — postawiły takie wymagania fizyczne zawodnikom, że — „jest niemożliwością stosować ten system na kontynencie. Praca Anglików opiera się bowiem przedewszystkiem na bajecznej, zdawałoby się nieosiągalnej kondycji, która uzdalnia ich do największego wysiłku w każdym momencie gry“ — jak to pisał „Sporttagblatt“ po meczu Anglja—Węgry.

Tylko Chapman mógł sobie pozwolić na taki eksperyment. Posiadał wtedy wyjątkowe warunki do przeprowadzenia zamierzeń. Dysponował bowiem

drużyną gwiazd piłkarskich,

kosztującą zawrotne sumy. I tak skrzydłowi Hulme i Bastin byli niesłychanie szybcy, a przytem świetni strzelcy. Łącznicy Jack i James potrafili pracować w myśl nowych założeń z wysiłkiem nieznanym dotychczas na przestrzeni całego boiska. Ich sławy nikt

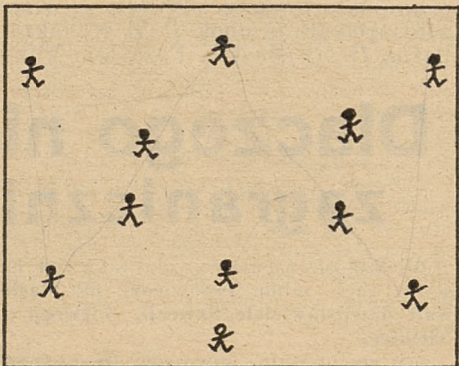
Na dłuższą metę jest to niemożliwe,

a także nie interesuje widza. Píše o tem angielski korespondent tygodnika „Kicker“ następująco: „Trudności w znalezieniu graczy typu sławnych łączników Arsenalu nawet za grube pieniądze, dalej brak skrajnych pomocników o kwalifikacjach ofensywnych w myśl wytycznych tego systemu, uniemożliwiają rozwijanie należytej gry ofensywnej. Najbardziej emocjonująca część gry, akcje ataku straciły przez to swe dotychczasowe wartości, tak w efektywności wynikowej, jak i pokazowej. A publiczność pragnie nie tylko widoku walki — jaką wprowadził niewątpliwie system ten — ale także gry i bramek“.

Nic więc dziwnego, że to, co udało się Chapmanowi w jego ówczesnych warunkach, nie musiało udać się innym, mniej zasobnym w gwiazdy. Faktem jest, że idea Chapmana nie zdołała przekonać większości fachowców ojczyzny piłkarstwa. A to musiałyby przecież nastąpić, gdyby była w normalnych warunkach realną i pożyteczną. Przeciwnie, nawet z najwyższych miejsc piłkarstwa tamtejszego słycały głosy żądające powrotu do klasycznego sposobu gry.

Opinie czołowych osobistości piłkarstwa brytyjskiego,

jako odpowiedzi na ankietę p. t. „Co należy zrobić celem podwyższenia poziomu piłkar-



Układ według systemu „W“.

stwa“, wcale niedwuznacznie oceniają skutki i wartość systemu „wzmocnionej defensywy“.

W. Pickford, wiceprezes związku angielskiego mówi: „Gra nie poczyniła żadnych postępów, nie uważam systemu 3 obrońców za żadne polepszenie, dlatego należy go zaniechać“.

Prezes ligi piłkarskiej angielskiej C. E. Sutcliffe oświadcza: „Byłoby pożądanem znaleźć lepszą metodę gry ataku“.

Całkiem kategorycznie stawia sprawę systemu W. O. Cuff (Everton, klub I ligi): „Wyrzucić system 3 obrońców i formację „W““.

Przedstawiciel Derby County G. Jobey woła: „Usunąć środkowego pomocy z obrony, wtedy znowu będziemy mieli piłkarstwo o wysokiej klasie“.

Sekretarz irlandzkiego związku żąda powrotu do gry z ofensywnym środkowym pomocnikiem.

Wreszcie przedstawiciel sławnego szkockiego klubu Celtic mówi następująco: „Potrzebujemy gry bardziej myślowej, dość z szukaniem szybkości“.

potem nie osiągnął pod tym względem. Reszta nie odbiegała właściwie od poziomu wymienionych. Z takimi indywidualnościami osiągnął Chapman swe zamierzenia.

Znaleźli się więc naśladowcy.

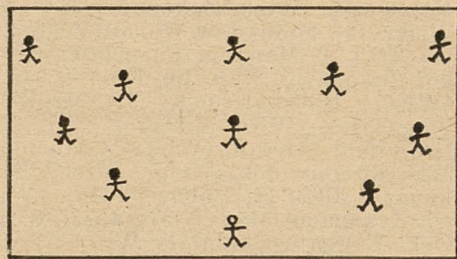
I tu rzecz znamienna, tylko garstka poszła tą drogą. Większość pozostała przy klasycznej grze. Jamesów i Jacków nawet w Anglii nie ma bowiem zbyt wielu. Tak jest do dnia dzisiejszego.

Poglądy na wartości obu systemów ściągają się ze sobą, a gościny drużyn kontynentalnych w Anglii z ich klasyczną grą nie mało wpływają na to, że władze związku angielskiego całkiem zdecydowanie opowiadają się za powrotem do dawnej gry.

Zresztą nie tylko władze. Ogromne wymagania stawiane graczom przenoszą ich możliwości. Osłabienie ataku ilościowe, pozbawiło grę tych emocyj, jakie przynosiła ze sobą gra pełnej linii ataku, wspomaganego nadto przez środkowego pomocy. Myślowa, pełna dowcipu i zaskakujących sytuacji gra dawnego ataku kombinacyjnego, stała się w nowej koncepcji kwestją danych fizycznych, siły i szybkości.

Nawet znany u nas sędzia piłkarski, Niemiec dr. Bauwens uważa, że przez takie wzmocnienie obrony, jakie zastosowano w systemie „W“, gra straciła na piękności. Głosy powyższe, wychodzące od osób dostatecznie piłkarstwo i jego stan znających, są wymownym sądem.

Pobyt drużyn kontynentalnych na ziemi angielskiej, utwierdza tylko powyższe przekonania fachowców. Gdy w ub. roku go-



Układ klasyczny.

ściła w Anglii kombinowana drużyna Sparty i Slavji, fachowy sprawozdawca dziennika „Daily Sketch“ w Londynie L. V. Manning tak o grze Czechów pisał: „Nasze piłkarstwo od dłuższego czasu czekało na coś nowego. Przyszło z Pragi. Właściwie nie jest ono niczem nowym, już było bardzo dawno, tylko zostało obecnie inaczej podmalowane. Czechosłowacy robią właśnie to, co zrobiłby Chapman, gdyby jego najlepszy gracz stracił formę i dlatego musiał zrekonstruować swą drużynę. Schemat nie przedstawia nic innego, jak powrót do gry, w której najważniejsza rola przypada środkowemu ataku i pomocy. Wszystko co moge powiedzieć o ich systemie to to, że obrońcy grają na ich właściwym stanowisku, w pobliżu siebie, wzajemnie zabezpieczając pole przedbramkowe. Zależnie od sytuacji jeden z nich spełnia zadanie środkowego pomocy W-systemu, pilnując środkowego napastnika. Środkowy napastnik Manchesteru Tilson ani na chwilę nie był bez opieki. W ten sposób środkowy pomocy mógł poświęcić się współpracy z atakiem, a skrajni pomocnicy pilnowali skrzydłowych, znajdując też sposobność do gry ofensywnej. Napastnicy — jak zresztą być powinno — wszyscy atakują.“

Jestem tak zadowolony z tego systemu, że jestem przekonany o tem, iż Czesi znaleźli się na jednym z pierwszych trzech miejsc pierwszej ligi zawodowej angielskiej, gdyby przez jeden miesiąc potrenowali na naszych trawiastych boiskach. Chapman utopiłby wzrok w grze Czechów w Manchester i Stoke i napewno przywiózłby całą swą drużynę do Sheffield (gdzie Czesi grali ostatni raz), by ujrzeć ich grę“.

Te słowa oceny wartości gry klasycznej, wychodzące z pod pióra fachowca angielskiego, jednego z wielu tak samo myślących, starczyć winny za wszelkie teoretyczne wywoły na temat wartości systemów.

Przykładem, dokumentującym powyższą opinię, jest

świetna karjera zawodowego klubu angielskiego „Charlton Athletic“,

który w ciągu 2 lat zaawansował z trzeciej ligi do pierwszej, zdobywając kolejno mi-

strzostwa ligi trzeciej i drugiej. Dziś klub ten jest na najlepszej drodze do osiągnięcia trzeciego, najszczytniejszego tytułu, mistrza pierwszej ligi zawodowej. Niebywała karjera nawet przy angielskich możliwościach, jest

efektem gry klasycznej.

To co w Anglii tylko częściowo się przyjęło, stało się w Niemczech kanonem, przykrojonym zresztą, i stąd pojawiła się nazwa systemu Nerza. Ten, po dłuższym pobycie w Anglii, gdzie zapoznał się z tamtejszym piłkarstwem, począł ideę Chapmana silnie propagować w Niemczech. Sytuację miał ułatwioną okresem wielkich przemian politycznych w Niemczech, których skutki dotarły także na teren sportu.

Dyktatorskie uprawnienia ludzi stojących na czele sportu, umożliwiły radykalne przemiany. Twarda ręka „Führerów“ dotarła również do zawodników, którzy w nowych warunkach stali się nietrudnym do opanowania pod każdym względem materialem. Psychika właściwa Niemcom, była w tym wypadku dalszym ułatwieniem w realizacji zamierzeń.

System wprowadzono totalnie.

Obowiązuje wszystkich. Dlatego poznawali z Niemiec wówczas trenerzy węgierscy czy austriaccy, a miejsca ich zajęli ludzie własnego chowu i ideologii, wychowani w obowiązującym systemie. Wprowadzona w sporcie dyscyplina była też niemalym atutem. Zawodnicy stali się obowiązkami, pracowali solidnie. Liczne kursy czy obozy dla nich powtarzały się co pewien czas, bo kierujący sportem ludzie bez trudu uzyskiwali zwolnienia zawodników z zajęć.

System zaaklimatyzował się z urzędu.

Całkiem wyraźnie występuje w grze drużyny narodowej niemieckiej, a echa jego wartości są różne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w ciągu ostatnich kilku lat piłkarstwo niemieckie zyskało znacznie na opinii, odniosło szereg sukcesów.

Ile w tem zasługi samego systemu Nerza, a ile wogóle lepszej pracy treningowej w nowych, korzystnych warunkach, stworzonych instytucją „Führerów“, czego rezultatem było podniesienie kondycji i umiejętności poszczególnych zawodników, na ten temat odpowiada opinia fachowców zdaniem —

„Nie system a ludzie“.

Dobry dzień Szepana lub Conena na mistrzostwach świata w Rzymie r. 1934, stanowią o sukcesie Niemiec i w tem leżało szczęście Nerza — twierdzi „Breslauer Sportzeitung“.

Wiele mówią wyniki reprezentacji Niemiec, drużyny przygotowywanej, jak żadna inna do spotkań międzypaństwowych. Pomińmy już historję Olimpiady i gry z Norwegją. Przed dwu laty grali w Londynie z Anglią i przegrali 0:3. W okresie szczytowej formy atak nie strzelał ani jednej bramki, natomiast mimo gorliwego pilnowania ze strony środkowego pomocnika Niemiec, środkowy napastnik Anglii Camsel sam strzelał 2 bramki.

Gdzież tu efekt wzmocnionej obrony, bo atak uważać należy za wytłumaczony, jako zredukowany do trzech. A przecież Austria przy klasycznej grze przegrała co prawda, ale 3:4, a więc różnicą jednej bramki.

Podobnie spisali się Włosi w Londynie, przegrywając w stosunku 1:2, aczkolwiek przez pewien czas grali zdekompletowani. Nawet Węgrzy w składzie i przygotowaniu nieświetnym strzelają 2 bramki, a przegrana 2:6 była zasługą jednego gracza Drake, środkowego napastnika Arsenalu, znajdującego się w szczytowej formie w tym dniu.

Z Drakem w ataku — pisze prasa — Węgrzy spotkanie mogli wygrać. Ci sami Węgrzy biją w Dublinie Irlandję 3:2, a tam właśnie Niemcy przegrywają 2:5. Znowu „betonowy“ system dopuszcza do straty 5 bramek. Przeciw Szkocji — przy doskonałej podobno grze — przegrywają Niemcy 0:2, znowu bez bramki strzelonej. Klasyczna Austria zremisowała tam 2:2, bijąc Szkotów przedtem w Wiedniu 5:0.

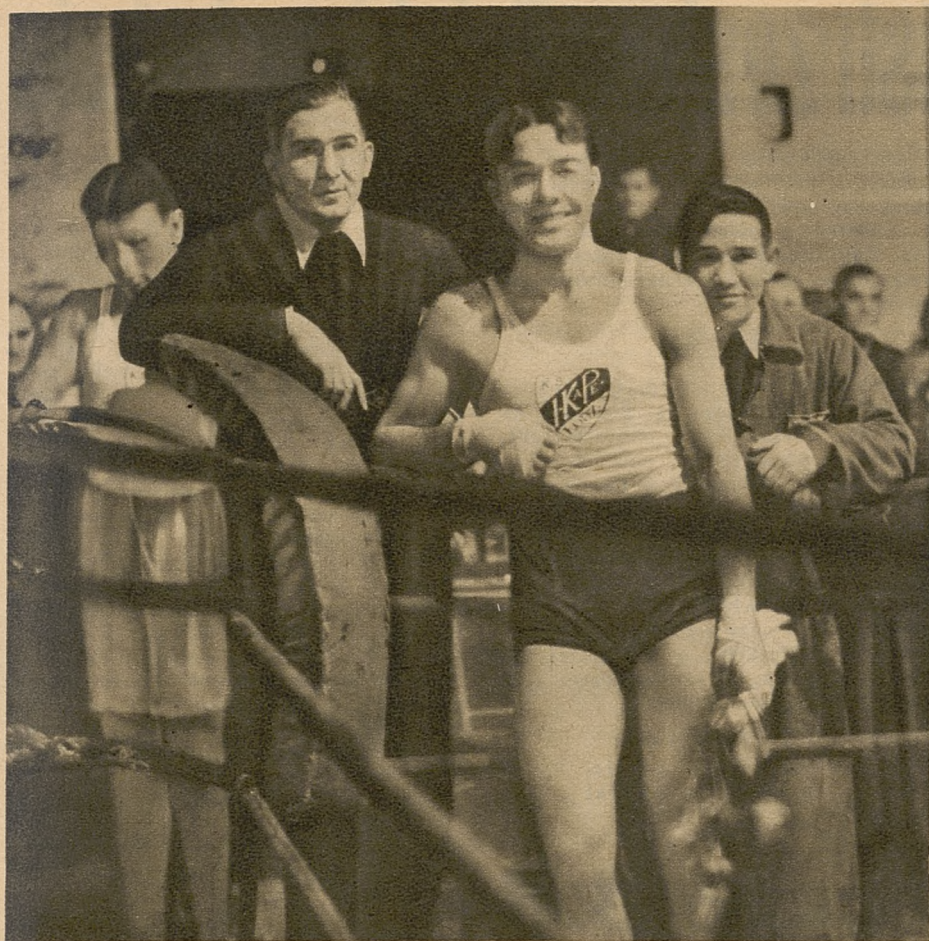
Jak z porównań widać, system wzmocnionej obrony okazywał się

mniej skutecznym od klasycznego otwartej gry obrony.

Porównanie zaś efektu gry ataków przemawia bezapelacyjnie na korzyść gry klasycznej pełnym atakiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Powyżej: Drużyna hokejowa Czuwaju, Przemysł, mistrz podokręgu przemyskiego. Stoją od lewej: Lorenc, Bilan V, Martini II, Dmytryszyn, Bilan IV, Wacek i kierownik sekcji p. Szczepański.

Na lewo: Chmielewski podczas pierwszego swego występu po Igrzyskach Olimpijskich w meczu przeciwko K. S. Z. O. Obok stoi jego trener b. mistrz Polski Konarzewski.

Na prawo: Zdobywcy pierwszych miejsc na zawodach pływackich YMCA w Łodzi. — W górnym rzędzie: Przyborowski, Eksztajn i Konikowski, w dolnym: Pinno, Gebauer i Rapacki.



Powyżej od lewej ku prawej: 1) Drużyna hokejowa Resovii (Rzeszów), która w pierwszym tegorocznym meczu pokonała Ognisko z Jarosławia 6:3. — 2) Drużyny pięściarskie I. K. P. i K. S. Z. O. przed meczem zakończonym zwycięstwem I. K. P. 13:3. Stoją od lewej: Pietrzak, Chmielewski, Weber, Durkowski, Woźniakiewicz, Spodenkiewicz, Bartniak i Popielaty, kłęczą: Kowalski, Franczak, Kocjan I, Czuba, Kocjan II, Wojsławski, Krajewski i Stachurski. — 3) Drużyna hokejowa Unji, Sosnowiec, która zdobyła mistrzostwo swej grupy w klasie B, sl. O. Z. H. L.



Fragment z meczu hokejowego o mistrzostwo Polski, rozegranego w Katowicach między tamtejszą Pogonią a Czarnymi ze Lwowa, zakończony zwycięstwem miejscowych 3:1.



Uczestnicy kursu przodowników bokserskich w Katowicach, zorganizowanego przez sl. O. Z. B. w pośrodku kier. kursu kpt. Kasprzyk.



Drużyna szkoły im. św. Wojciecha w Warszawie, biorąca udział w szkolnym turnieju hokejowym w Warszawie.



Widok ogólny na skocznnię narciarską w Brzechowicach pod Lwowem.

Pierwsze boje finałowe o mistrzostwo Polski w boksie

Kraków, 31 stycznia.

Po długich eliminacjach, rozpoczęły się w niedzielę rozgrywki finałowe o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie.

Pierwsze te wyniki dowodzą, że walka tegoroczna o tytuł mistrza będzie b. zacięta

Warcia — IKP 9:7

Łódź, 31 stycznia (tel.). Mecz IKP—Warcia o tytuł drużynowego mistrzostwa Polski przyniósł

rozczerowanie zwolennikom IKP.

Zawody odbyły się w Teatrze Polskim przy przepelnionej widowni. Niestudnie przypisywano wygraną Wartę rzekomym stronniczym i krzywdzącym Łodzian decyzjom sędziowskim. Jeżeli nawet w ogłoszonych wynikach dałoby się przeprowadzić pewną korektę, to w żadnym wypadku nie może to zaważyć na końcowym wyniku meczu.

Warcia wygrała, jako zespół równiejszy, chociaż zwycięstwo swe zawdzięcza wynikowi ostatniej walki, w której o zdobyciu punktów nie decydowała już umiejętności pięściarska, lecz prosty przypadek.

Atrakcją meczu miało być spotkanie Woźniakiewicza z Kajnarem, które jednak nie doszło do skutku. Okazuje się, że Kajnar systematycznie unika tej walki, gdyż i tym razem znalazł jakiś blady pretekst, ażeby nie przyjechać do Łodzi. Próżno więc trudził się kapitan sportowy Bielewicz, pragnąc nacalnie przekonać się o umiejętności tych pięściarzy, ażeby zdecydować o wyborze jednego z nich do reprezentacji przeciw Niemcom i choć może nie napróżno, gdyż widział poczynania Łodzianina w spotkaniu z rutynowanym Sipińskim. Tą walką Woźniakiewicz wywalczył sobie zapewne

miejsce w reprezentacji

Program zawodów uległ częściowo zmianie, gdyż IKP wycofało Bartulaka, dając do wagi koguciej Spodenkiewicza, a do piórkowej Czesławskiego. Było to dość szczęśliwe pociągnięcie i gdyby jeszcze Pietrzaka przesunięto do wagi ciężkiej, mecz mógłby zakończyć się wygraną IKP.

Poziom zawodów był niewysoki, zato przebieg ich bardzo ciekawy. Warta rozpoczęła zwycięstwem odniesionem przez Sobkowiaka, które zgóry było przesądzone. Rutyna, technika, szybkość i siła ciosu złożyły się na bezapelacyjną przewagę mistrza Polski, któremu przeciwnik, jako jedyny swój atut, przeciwstawił sporą dozę ambicji i przetrwał trzy rundy, przegrywając na punkty, chociaż w drugim starciu celny prawy sierpowy zwałił go na deski.

Z drużyny gości wyróżnić należy jeszcze Koziołka za ładną walkę ze Spodenkiewiczem, za którą słusznie przyznano mu remis, co tak bardzo niepodobalo się widowni. Do Koziołka należała pierwsza runda, w której na każdy cios miał zawsze 2—3 w odpowiedzi. Jeżeli Poznańczyk był słabszy w drugim starciu, to w ostatnim znów doszedł do głosu i ukończył walkę w lepszej formie, stale atakując.

Szymura wyraźnie oszczędzał się na trzecią rundę, w której dał z siebie wszystko. Taktyka ta okazała się dobrą, gdyż przyniosła mu wysokie zwycięstwo. Pietrzakowi nie zaszkodziło napomnienie, udzielone mu za nieodpowiednie zachowanie sekundantów. Ima, rzecz, iż sędzia zbyt pochopnie papomnienia tego udzielił.

Słabo zareprezentował się w Warcie Vogt i Jarecki, mimo przyznanego mu zwycięstwa, też nie zaimponował. Więcej z walki miał raczej jego przeciwnik Durkowski, który obchodził jubileuszową 50-tą walkę.

Szułczyński trzymał się początkowo dość dobrze, póki nie zapoznał się z prawym sierpowym Chmielewskiego. Krótki sierpowy cios rzucił go na trzecim starciu Poznańczyk dażył do zwarcia, szukając ucieczki przed ciosami Chmielewskiego. W ten sposób wytrzymał do gongu

Białeckiemu i Kubiakowi szkoda poświęcić więcej miejsca, gdyż walka ich nie miała

nie wspólnego z boksem.

Pojedynek Woźniakiewicza z Sipińskim mogłaby zastąpić widowni tak pożądana walka z Kajnarem, gdyby Sipiński zdobył się na czysty boks. Zaczął on jednak od-

a uzyskanie tytułu mistrzowskiego niezwykle trudne. — Dwa pierwsze mecze niedzielne wykazują znaczne wyrównanie sił uczestników finałów — a to zapowiada interesujący przebieg dalszych zawodów, w których, jak narazie, nie widać faworyta.

razu od trzymania i pchania przeciwnika. Woźniakiewicz z trudem wyswabiał ręce, zasypując go mimo to gradem ciosów tak szybkich i niespodziewanych, że Sipiński, mimo swej techniki i rutyny był prosto bezradny i chwilami nie istniał w ringu. W ostatnim starciu, gdy zmęczenie wzięło górę, wiele z samego boks nie zostało, a rola ringowego była bardzo przykra.

Woźniakiewicz, Chmielewski i Czesławski, to trzej pięściarze IKP, którzy

nie sprawili zawodu,

do ich sześciu zdobytych punktów Spodenkiewicz zdołał dorzucić tylko jeden.

H.C.P.—Okęcie 8:8

Poznań, 31 stycznia (tel.). Pierwszy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski wywołał w Poznaniu b. wielkie zainteresowanie. Obszerna sala kina „Słońce” była szalenie zapelniona, gromadząc około 1500 widzów. Byli oni świadkami bardzo ciekawych i niezwykle zaciętych walk, jakich w silnym pięściarskim ośrodku dawno nie widziano.

Mecz zakończył się szczęśliwym remisem raczej drużyny Okęcia, której kierownictwo postąpiło taktycznie bardzo mądrze, przesuując w ostatniej chwili Pisarskiego z wagi półciężkiej do średniej. Publiczność została tem samem pozbawiona oglądania z wielkim napięciem oczekiwanej walki pomiędzy Klimeckim i Pisarskim. Sądząc bowiem po formie Klimeckiego, Pisarski mógłby tego spotkania nie zakończyć dla siebie zwycięsko, a najwyżej remisowo, co w takim wypadku dałoby w ogólnej punktacji zwycięstwo drużynie HCP, gdyż Matuszewski nie zdołałby się oprzeć silnym

Stan posiadania 7 punktów mógł powiększyć tylko Durkowski i Pietrzak. Obaj jednak zawiedli i tem tłumaczy się porażka Łodzian w pierwszym meczu finałowym. Mało danych jest na to, ażeby przypuszczać, że na gruncie poznańskim pójdzie im lepiej.

Wyniki:

Sobkowiak (W.) w wadze muszej pokonał na punkty Popielatego, w koguciej Koziołek (W.) uzyskał wynik nierozstrzygnięty ze Spodenkiewiczem, w piórkowej Vogt (W.) przegrał na punkty z Czesławskim, w lekkiej Sipiński (W.) przegrał na punkty z Woźniakiewiczem, w półśredniej Jarecki (W.) na punkty pokonał Durkowskiego, w średniej Szuleczyński (W.) na punkty przegrał z Chmielewskim, w półciężkiej Szymura (W.) uzyskał na punkty zwycięstwo z Pietrzakiem, a w ciężkiej Białeckie (W.) w drugiej rundzie przez techniczny k. o. pokonał Kubiaka.

Ogólny wynik 9:7 dla Wartę.

W ringu sędziował p. Lewicki z Grudziądzka, a na punkty p. Stabicki z Warszawy.

ciosom Kazimierczaka. Pisarski był natomiast dla mało rutynowanego jeszcze Kazimierczaka przeciwnikiem za poważnym, to też dwa punkty w tej walce zainkasował dla Okęcia bez trudu.

HCP wystawił swój normalny i zapowiedziany zespół. — Okęcie zaś wystąpiło bez Matuszewskiego. To też w wadze ciężkiej dwa punkty przez w. o. zdobył Adamczyk.

Drużyna Poznania po dość bezbarwnym meczu przeciw Gedanji, którą jak wiadomo, pokonała 15:1, zaprezentowała się na meczu z Okęciami

o klasę lepiej.

Widać, że w ciągu tego krótkiego czasu trener Kołkowski pilnie ćwiczył swoją osemkę, która zawodowi mu nie sprawiła. Szymczak w walce z Bąkowskim nie dopisał tylko dla braku rutyny, no i techniki niewykorzystując chwilami załamania się Bąkowskiego.

Kazimierczak, który również wykazuje

brak obycia w ringu, nie mógł sprostać silnym i bardziej obmyślanym atakom Pisarskiego.

Lischke, który nieznacznie pokonał Tworka, nie walczył najlepiej, podobno osłabiony przebyłą kilkudniową chorobą.

Dobrze się zato spisał Kolecki w walce z najlepszym zawodnikiem gości Czortkiem, który raz jeszcze potwierdził, że jest bokserem wysokiej klasy i że tylko jemu można powierzyć obronę naszych barw przeciw Niemcom w Dortmundzie.

Walkowiak trafił na równorzędnego przeciwnika, jakim był dla niego Kozłowski. Wynik remisowy jest raczej sukcesem Walkowiaka, który pod koniec walki widocznie osłabił.

Klimecki wykazał dalszą poprawę formy. Coprawda trafił on na najslabszego zawodnika, niemniej forma jego pretenduje do wystawienia go przeciwko Austrii na wydek, gdyby Szymura nie mógł walczyć.

Z zespołu gości Tworek wypadł dobrze, wytrzymując silne tempo tego spotkania. Kozłowski pozbawił się zwycięstwa, walcząc słabiej w drugiej rundzie. Bąkowski, jak widać, „kończy się”.

Najlepszymi z drużyny Okęcia byli:

Czortek, Pisarski i Seweryniak,

ten ostatni, mimo swej 251-szej walki, zbierał zasłużone oklaski widowni.

Mecz w sumie był bardzo ciekawy. Najwięcej emocji dała piękna walka Czortka z Koleckim.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej były następujące: Lischke zwyciężył nieznacznie, ale zasłużenie Tworka (Okęcie).

Czortek, po żywej walce, pokonał na punkty Koleckiego (HCP).

Walkowiak zremisował z Kozłowskim (Okęcie). Szymczak również nie rozstrzygnął swego spotkania z Bąkowskim.

Seweryniak (Okęcie) wysoko na punkty pokonał Radomskiego.

Pisarski zwyciężył w drugim starciu, skutkiem poddania się Kazimierczaka (H. C. P.).

Klimecki uzyskał zwycięstwo nad Małkowskim (Okęcie), przez poddanie się przeciwnika i wreszcie w wadze ciężkiej Adamczyk uzyskał zwycięstwo bez walki.

Sędziował w ringu rtm. Koprowski z Pomorza, na pkt. p. Wende ze Śląska, którego orzeczenia pokrywają się w zupełności z przebiegiem walk.

BOKSERSKI MISTRZ WĘGIER NIE DOPISAŁ

B. T. K. (Budapeszt) — Team Warszawianki i Makabi 8:8

Warszawa, 31 stycznia (tel.). W niedzielę w południe w obecności 3 tys. widzów rozegrane zostały w sali Cyrku towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Węgier B. T. K. a kombinowaną drużyną Warszawianki i Makabi. Spodziewano się łatwego zwycięstwa Węgrów, a tymczasem mecz skończył się na remis 8:8, a gdyby nie słaba forma Bluma, który zupełnie niepotrzebnie „zarobił” aż trzy ostrzeżenia, zespół warszawski wyszedłby z tej walki zwycięsko.

Na usprawiedliwienie drużyny węgierskiej podkreślić należy, że wystąpiła ona

z trzema rezerwowymi.

Brakowało bowiem Benaesiego (w. kogucia), Mandiego (w. średnia) i Askenazego (w. ciężka). Brak tych zawodników wpłynął może na poziom walk, ale nie na sam wynik. rezerwowy w wagach średniej i ciężkiej zdobyli po dwa punkty, a walczący w wadze koguciej Monfera zremisował.

Mecz nie był jednak ani ciekawy, ani też stojący pod względem technicznym na międzynarodowym poziomie. A jednak publiczność opuszczała cyrk z zadowoleniem

dzięki jednej prawdziwie wartościowej walce.

było to rzeczywiście piękne spotkanie Polusa z mistrzem Europy Szabo w wadze piórkowej.

Polus rozumiał, że walczy o dużą stawkę. Miał przed sobą mistrza Europy oraz egzamin przed wyjazdem na mecz z Niemcami w Dortmundzie. Egzamin ten złożył Polus nadspodziewanie dobrze i, naszym zdaniem, eliminacyjna walka z Krzemieńskim, wyznaczona na wtorek do Łodzi powinna być

odwołana, gdyż może zaszkodzić obu zawodnikom i zbytecznie ich sforsować, jeśli nawet nie skontuzjować. Zresztą tak Krzemieński, jak i Polus powinni znaleźć się w składzie reprezentacji Polski, przy czym radzimy p. Bielewiczowi wstawić Krzemieńskiego do wagi piórkowej, a Polusa do lekkiej, gdzie przy dzisiejszej swej formie góruje napewno nad Kajnarem, czy Woźniakiewiczem.

Walka Polus—Szabo wykazała wreszcie wszystkie walory Polusa i potwierdziła wyjątkową formę, w jakiej się zawodnik Warszawianki znajduje. Mistrz Europy Szabo nie mógł sobie w żaden sposób poradzić z taktyką i technicznymi „kawalkami” Polusa i w trzeciej rundzie uciekał się nawet dla „faulów”, przez co straciła ona na piękności.

Drużyna węgierska, poza Szabo, zaprezentowała się b. przeciętnie. Węgrzy wykazali może dużo otrząskania ringowego i rutyny meczowej, ale pod względem stylowym wypadli słabiej, niż zespół warszawski, daleki przecież od pretensji przodowania w stolicy. Węgrzy walczyli głównie „na siłę”, a gdy ta nie dopisywała, próbowali „faulować”, przez co walka stawała się nieczystą i nieładną, pod względem wytrzymałości zaś siły ich naogół zawodziły.

Na drugiej pozycji za Szabo postawić należy w drużynie węgierskiej przedstawiciela wagi lekkiej, Kalteneckera, o którego formie trudno wydać opinię, ponieważ widzieliśmy go na ringu zaledwie przez dwie minuty.

Niełym materiałem jest może także Szolnoky w wadze ciężkiej oraz rozporządzający dobrym ciosem Csisar.

W zespole warszawskim

zawiodł przedewszystkiem Blum,

który nie potrafił wykorzystać olbrzymiej przewagi 12 kg. w wadze i próbował częstych faulów, za co został ukarany dyskwalifikacją. Rozenblum z żalem opuszczał ring, na skutek decyzji lekarza, być może, że walka jego z Kalteneckerem byłaby drugim „szlagierem” dnia.

Neuding poprawił się nieco w porównaniu z poprzednimi startami, zyskał na szybkości i systemie walki. Jakubowicz trafił na niezbyt groźnego przeciwnika, nad którym zdecydowanie górował. Po Taborku spodziewaliśmy się więcej obawy o swoją szczękę, niż zainteresowania dla samej walki. Borkowski i Zaremba muszą się jeszcze wiele nauczyć, choć posiadają oni całkiem wartościowe zadatki ciosu.

Sędziowanie wypadło b. dobrze. Ani jednej decyzji nie można niczego zarzucić, co niestety zdarza się ostatnio na ringu warszawskim dosyć rzadko.

Wyniki walk

były następujące:

Waga musza: Jakubowicz (Makabi) bije Kissa (BTK) na punkty. Węgier walczy „na siłę”, ale dosyć nieczysto i niecelnie. Jakubowicz wygrywa, dzięki większej wytrzymałości w ostatniej rundzie.

Waga kogucia: Barkowski (Warszawianka) remisuje z Monferą (BTK) po słabej obustronnej walce. Początkowo Węgier przeważa i częściej trafia, ale w trzeciej rundzie słabnie i Borkowski, mimo nieszczytnej formy, wyrównuje stracone punkty.

Waga piórkowa: Polus (Warszawianka) bije Szabo (BTK) na punkty. W pierwszej rundzie obaj zawodnicy operują głównie

Tylko jeden tytuł mistrzowski wywozimy z Bremy

Jędrzejowska pokonana przez Zehden

prostymi. Polus uderza początkowo może za szeroko, ale trafia częściej i niezwykle umiejętnie wykorzystuje każdą najmniejszą lukę w gardzie przeciwnika. W drugiej rundzie Polus demonstruje wielką klasę, wykazując nietylko świetną technikę czy taktykę, ale znakomitą praktyczność i ekonomię ruchów. Walka początkowo piękna i czysta psuje się nieco w trzeciej rundzie, skutkiem „faulów” Węgra. Polus popisuje się wtedy znakomitemi unikami i wygrywa zupełnie zdecydowanie.

Waga lekka: Kaltenecker (BTK) wygrywa z **Rozenblumem** (Makkabi) przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie. Obaj zawodnicy zaczynają bardzo ostro i walka zapowiada się ciekawie. Już jednak w drugiej minucie Węgier rozbił Rozenblumowi oko, a lekarz nakazuje przerwanie walki. Rozenblum początkowo protestuje i koniecznie chce walczyć, ale decyzja lekarza jest nieodwołalna i Rozenblum opuszcza ring.

Waga półśrednia: Taborek (Warszawianka) remisuje z **Olahem** (BTK). Taborek bojaźliwy i mało ruchliwy już w pierwszej rundzie po słabym zresztą ciosie przeciwnika idzie na deski na kilka sekund. Przez cały czas walka na dystans mało ciekawa i wyrównana.

Waga średnia: Csisar (BTK) wygrywa z **Zarembą** (Warszawianka) na pkt. Walka miała przebieg dramatyczny. Obaj zawodnicy poszli na wymianę ciosów i przez całe trzy rundy nie zaprzestają się okładać. Początkowo Zaremba trzyma się nieźle, w trzeciej rundzie słabnie. W drugiej rundzie po ciosie Węgra Zaremba idzie na deski, ale szybko następuje rewanż i za chwilę widzimy na deskach Csisara. W trzeciej rundzie Zaremba jest dwukrotnie na deskach do sześc.

Waga półciężka: Neuding (Makkabi) wygrywa z **Erdősem** (BTK) na punkty. Neuding szybszy i bardziej ruchliwy w drugiej rundzie trafia przeciwnika kilka razy i to decyduje o zwycięstwie. W trzeciej rundzie Erdős atakuje, ale Neuding nie pozwala się trafić.

Waga ciężka: Szolnoky (BTK) wygrywa z **Blumem** (Makkabi) przez dyskwalifikację Bluma w trzeciej rundzie. Blum walczy b. brzydko i otrzymuje już w drugiej rundzie dwa napomnienia. Zawodnik Makkabi nie przestaje „faulować” i w trzeciej rundzie otrzymuje trzecie napomnienie, co równa się porażce.

Sędziował w ringu p. Sierotka z Łodzi, a na punkty kierownik drużyny węgierskiej p. Vadas (Budapeszt) oraz inż. Merliński (Warszawa).

Zawody gimnastyczne Poznań—Warszawa—Pomorze.

Poznań, 31 stycznia (tel.). Sokoli poznańscy zachęćeni zeszłorocznym powodzeniem zawodami Śląsk—Poznań, zorganizowali w niedzielę na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego międzydzielnicowe zawody gimnastyczne **Poznań—Warszawa—Pomorze**. Przed rozpoczęciem zawodów powitał publiczność i zawodników prezes Wolski, poczem rozegrano 12 ćwiczeń młodzieży druhen i druhow. Były to ćwiczenia wolne, oraz na koniu, drążku i poręczy. W ćwiczeniach druhow zespół poznański nieznacznie górował nad reprezentacją Pomorza, uzyskując zwycięstwo 200,45 punktów, zaś Pomorze 186,20 punktów.

Bardzo dobre wrażenie sprawiła młodzież warszawska, która wystąpiła do popisów doskonale przygotowana. Pod względem fizycznym reprezentowała się ta młodzież lepiej od drużyny poznańskiej. Warszawa zwyciężyła zasłużenie 257,30 nad Poznaniem (246,76). Na zakończenie prezes Wolski wręczył zwycięzcom nagrody.

O ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWO ŁÓDZI. W meczu o mistrzostwo okręgu łódzkiego, zapaśnicy IKP pokonali drużynę Krusze-Ender 19:3 i mają zapewniony tytuł mistrzowski.

PIERWSZY START ROTHOLCA PO PÓLROZCZNEJ PRZERWIE. We wtorek 2 lutego, o godz. 12 w cyrku warszawskim rozegrany zostanie ciekawy towarzyski mecz bokserki pomiędzy gdyńską drużyną Bałtyk a stołecznym kombinowanym zespołem Skra-Gwiazda. W ramach meczu wystąpi po niemal półrocznej przerwie świetny bokser warszawski Rotholz, który walczyć będzie z Sowińskim.

BAWIĄCY W ŁODZI KAPITAN SPORTOWY PZB, PRZEPROWADZA ZMIANĘ W WYZNACZONYCH ELIMINACJACH, jakie się mają odbyć w Łodzi, dnia 2 bm. — Zmiana ta dotyczy obsady wagi muszej, w której przeciwnikiem Rundsteina ma być Waśkiewicz, gdyż Jasiński (Śląsk) nie może przyjechać do Łodzi. Dojście do skutku tej walki uzależnione jest od zgody Legji. Pozostałe obsady bez zmiany.

Brema, 31 stycznia (tel.). Nie mogliśmy mieć zbyt wielkich nadziei na sukces w mistrzostwach tenisowych Niemiec na kortach krytych. Przecież u nas w Polsce tak dobrze, jakby nie było tenisu w zimie. Nielicznych prób nie można jeszcze nazwać rozwojem tej odmiany tenisu. A przecież jasnym jest, że start na kortach krytych o odmienną nawierzchni, wymaga zupełnie innego treningu, niż start na kortach otwartych.

Mimo wszystko jednak spodziewaliśmy się, że nasi tenisiści wyjadą z Bremy z niezłymi wynikami.

Udało się to nam

tylko częściowo.

Niewątpliwym sukcesem jest zdobycie tytułu mistrzowskiego w grze podwójnej parą przez Jędrzejowską wraz z Niemką Zehden, ale w grze tej nasza przedstawicielka miała tyleż szczęścia, ile przeciwniczki, przede wszystkim Yorke, nieszczęścia.

Za honorową można uważać przegraną Tłoczyńskiego (1:6, 2:6) z Henklem. Właściwie na tem koniec już naszych sukcesów. Sukcesy te równoważone są przez

niemiłe niespodzianki.

Za taką uchodzi przede wszystkim porażka Tarłowskiego w pierwszej rundzie, poniesiona w spotkaniu z całkiem nieświeżym Węgrek Petoe, w dość wymownym stosunku 0:6, 2:6. Ten sam Petoe został pokonany przez Gerstela już w drugiej rundzie 8:6, 6:4, a Gerstel uległ v. Crammowi 1:6, 6:8. Stanowczo mistrz Polski nie popisał się.

Tłoczyński pokonał znanego zawodnika szwajcarskiego Fischera 6:2, 7:5, a uprzednio Węgra Ramhanyi 6:3, 6:4, kwalifikując się w ten sposób do ćwierćfinału, gdzie został pokonany przez Henkla.

W grze mieszanej

nie mieliśmy szczęścia.

Para Kovac i Tłoczyński została pokonana przez parę belgijską Hoyaux i Naeyaert 5:7, 6:4, 6:4 w pierwszej rundzie Jędrzejowska i Tarłowski pokonali parę Vahlhan i Hirtz 6:2, 6:2, ale następnie zostali zwyciężeni przez parę Heidtman i Beuther w stosunku 1:6, 6:3, 6:4.

Dobrze stosunkowo szli Tarłowski i Tłoczyński w grze podwójnej panów, w której pokonali pary: Dohnala i Gerstela 3:6, 9:7, 6:2, Naeyaerta i Moreau 5:7, 11:9, 9:7, ale ostatecznie oddali zwycięstwo parze niemieckiej v. Cramm i Henkel bez walki skutkiem kontuzji Tarłowskiego.

Dużo liczyliśmy na Jędrzejowską. Czaiły się wielkie nadzieje, że naszej mistrzyni uda się wreszcie rewanż na niepokonanej dotychczas Sperling-Krahwinkel. Niestety nadzieje i tym razem

zostały zawiedzione.

Jędrzejowska pokonała gładko Bornemann 6:1, 6:2 i również bez większego trudu Belgijkę Isäeus 6:3, 6:2. Ale potem przyszła sensacja. Jędrzejowska uległa młodej tenisistce berlińskiej Zahden w trzech setach.

Po pierwszym secie przegranym przez Jędrzejowską 5:7, Zehden odpoczywała, oddając bez walki drugiego seta 1:6. Natomiast w trzecim secie mądrze miały mistrzynię Polski przy siatce i ostatecznie wy-

grała decydującego seta 6:2, dochodząc do finału wraz z Krahwinkel-Sperling.

Wynik ten był wielką niespodzianką dla Niemców, którzy wcale nie liczyli się z możliwością przegranej Jędrzejowskiej.

W grze podwójnej Jędrzejowska zagrała wraz z Zehden. Pokonały one parę Heidtman i Hamel 4:6, 8:6, 6:3, kwalifikując się do finału.

Finały.

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa tenisowe Niemiec w hali.

W grze pojedynczej panów v. Cramm pokonał Henkla 6:4, 6:1, 3:6, 6:3.

W grze pojedynczej pań Krahwinkel-Sperling pokonała Niemkę Zehden 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów v. Cramm wspólnie z Henklem pokonali Fischera i Metaxę 6:2, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska grając wspólnie z Zehden wygrała z silną parą Sperling—Yorke 6:0, 6:2. Zwycięstwo pary polsko-niemieckiej nad faworytkami Sperling i Yorke stanowiło

olbrzymią sensację,

która częściowo tłumaczy się tem, że Angielka przy stanie 5:0 w pierwszym secie uderzona została piłką odbitą ostro przez Jędrzejowską tak silnie w przegub prawej ręki, że z trudem tylko mogła grać do końca.

Kontuzja była tak bolesna, że Yorke nie mogła stanąć do finałowej rozgrywki w grze mieszanej, w której grała z Ellmerem. Tytuł mistrzowski w tej konkurencji zdobyła wobec tego para Sperling—Henkel bez walki.

Niemcy—Holandia w piłce nożnej 2:2 (1:1)

Düsseldorf, 31 stycznia (Tel) Ponad 62.000 widzów zaległo do ostatniego miejsca stadion düsseldorfski, aby być świadkami spotkania piłkarskiego między reprezentacjami Rzeszy i Holandji. Mecz zakończył się dość niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Obydwie bramki dla Niemiec zdobył Lehner, przyczem drużyna niemiecka prowadziła niemal do ostatniej minuty meczu 2:1 i zdawało się już że wyjdzie zwycięsko ze spotkania.

Tymczasem w ostatniej minucie napastnik holenderski Spaandonck zdobył wyrównującą bramkę. Dziełem

tego samego zawodnika była pierwsza bramka holenderska, uzyskana w pierwszej połowie gry.

Drużyna niemiecka na usprawiedliwienie utraty swego pewnego niemal zwycięstwa w ostatniej minucie gry ma fakt osłabienia jej z powodu kontuzji środkowego pomocnika Goldbrunnera, który na kilka minut przed końcem meczu opuścił boisko. Miejsce jego zajął Szepan.

Z drużyny niemieckiej zadowolilo trio obronne i pomoc, natomiast atak grał na słabym poziomie, zawiódł zwłaszcza środkowy napastnik Friedel. Sędziował Francuz Leclercq.

Chelsea wyeliminowana z pucharu Anglii

London, 31 stycznia (tel.). W sobotę rozegrano kilkanaście meczów t. zw. drugiej rundy gier o puchar Anglii. Sensacją rozgrywek było wyeliminowanie zdobywcy pucharu z r. 1935 Sheffield Wednesday przez Evertton w stosunku 0:3. Sheffield United, zeszłoroczny finalista, zyskał w spotkaniu z Wolverhampton Wanderers tylko wynik remisowy, a Sunderland z trzeciogigowym Luton Town również uzyskał tylko remis 2:2. Równie wielką sensacją było wyeliminowanie Chelsea przez trzeciogigowy Millwall.

Wyniki meczów były nast.: Bolton Wanderers—Norwich City 1:1, Everton—Sheffield Wednesday 3:0, Arsenal—Manchester

United 5:0, Luton Town—Sunderland 2:2, Swansea Town—York City 0:0, Coventry City—Chester 2:0, Grimsby Town—Walsall 5:1, Exeter City—Leicester City 3:1, Preston Northend—Stoke City 5:1, Manchester City—Acrington Stanley 2:0, Millwall—Chelsea 3:0, Burnley—Bury 4:1, Wolverhampton Wanderers—Sheffield United 2:2, Tottenham Hotspurs Argyle 1:0, Derby County—Brentford 3:0, Westbromwich Albion—Darlington 3:2.

Poza tem rozegrano dwa mecze o mistrzostwo pierwszej ligi. Charlton Athletic stracił punkt w spotkaniu z Middlesbrough, uzyskując tylko remis 2:2, a Liverpool pokonał Leeds United 3:0.

Ruch znowu przegrywa

Katowice, 31 stycznia (tel.). Mimo ostrego mrozu, rozegrano w niedzielę na Śląsku szereg towarzyskich spotkań w piłce nożnej.

W Szopienicach mistrz Polski Ruch niespodziewanie przegrał z T. S. Szopienice 3:1 (0:1). Ruch grał bez Wilimowskiego, w czasie meczu miał przewagę i na 15 minut przed końcem gry prowadził 1:0. Ostatnie minuty należały do gospodarzy, którzy przez Bergera i Konieczkę zdobyli dwie bramki. Trzeci punkt padł z samobójczego strzału Górki. Honorowy punkt dla Ruchu zdobył Kubisz.

W Chorzowie benjaminek ligi, AKS, pokonał KS Chorzów 4:0 (2:0).

W Nowej Wsi miejscowy Wawel wygrał z Naprzodem z Lipin, jesiennym mistrzem ligi śląskiej 4:2 (0:1).

Polska zgłosiła się do mistrzostw piłkarskich świata

Warszawa, 31 stycznia (tel.). Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wysłał w sobotę do francuskiego Związku Piłki Nożnej

zgłoszenie udziału w mistrzostwach świata, których finały odbędą się w roku przyszłym, a eliminacje w grupach odbędą się w roku bieżącym.

W związku z powyższym spodziewać się należy, że PZPN. zarezerwuje co najmniej dwa terminy na tegoroczne mecze eliminacyjne do mistrzostw świata.

Majchrzycki wciąż w słabej formie

Gdynia, 31 stycznia (tel.). W sobotę i niedzielę bawili bokserzy poznańskiego Sokola w Tezewie i Gdyni.

W sobotę Poznańczycy rozegrali mecz z Sokolem w Tezewie, bijąc go 11:5. Majchrzycki wywalczył zaledwie remis z Własakiem.

W niedzielę poznański Sokół pokonał Robotniczy Klub Sportowy Bałtyk 11:5. — Majchrzycki walczył z Andykiem, uzyskując po wyrównanej walce nieznaczne zwycięstwo na punkty. Poza tem Janowczyk znokautował Bekasa, Pela wygrał przez k. o. z Buczyńskim, a Misiurewicz wygrał wysoko na punkty z Gajewskim.

II-gi cykl wykładów naukowo-sportowych w Krakowie

Ruchliwy Robotniczy Klub Sportowy „Legja” w Krakowie przystąpił już do organizacji drugiego cyklu wykładów naukowo-sportowych, którego program przedstawia się nast.: 4 lutego ppłk. Al. Wójcicki „Cele i drogi sportu w Polsce”, 11 lutego: prof. dr. Kaz. Rouppert „Zjawy z Jawy”, 18 lutego: prof. dr. Zygm. Grodziński „Łowy o życie człowieka pierwotnego”, 25 lutego: prof. dr. Walery Goetel „Piękno Tatru i Pienin oraz konieczność ich ochrony”, 4 marca: kpt. pilot Janusz Meissner „Ludzie powietrza”, 11 marca: dr. Jan Dorawski „Polacy na szczytach Andów”, 18 marca: prof. dr. Walery Goetel „Podróż przez Afrykę, od Przylądka Dobrej Nadziei do Egiptu”, 25 marca: Stan. Siedlecki „Na nartach przez Spitzbergen”, 1 kwietnia: dr. Jan Dorawski „W górach Wysokiego Atlasu”, 8 kwietnia: doc. dr. Jan Zablocki „Polowanie na kaktusy”, 15 kwietnia: dyr. dr. Kaz. Załuski „Kajakiem przez Polskę” i 22 kwietnia: J. Kaluża „Przygody i wspomnienia sportowca”.

Wykłady ilustrowane będą obrazami świetlnymi. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.



Fragment z meczu Arsenal—Wolverhampton Wanderers 3:0. Rzut rżny pod bramką Wolverhamptonu



Walka obrony Chelsea, znanej w Polsce drużyny londyńskiej, z napastnikami drużyny Westbromwich Albion. Mecz zakończył się zwycięstwem Westbromwich 2:0.



Fragment z meczu Anglja—Walja w Portsmouth. Bramkarz Walji Ford wybiła piłkę w pole.

Można sobie wyobrazić wesołość, jaką to wywołało w Anglii. W ciągu ostatnich 20 miesięcy Fulham zmienił 12 razy swych środkowych napastników i za każdym razem, gdy próbował nowego, składał podobne oświadczenie. Tym razem jednak Fulham zostanie przy swym nabytku nie tylko dlatego, iż zagrał on doskonale, lecz że nosi nazwisko najsłynniejszego piłkarza, jakiego kiedykolwiek Anglja posiadała. Przed wojną i po jej zakończeniu Vivian Woodward wywoływał entuzjazm publiczności na każdym swym meczu i sam jeden zrobił więcej dla popularności futbolu, niż cały szereg głośniejszych w owej epoce drużyn. Będąc amatorem, grał on w reprezentacji Anglii i mimo, iż dwadzieścia lat minęło od czasu, gdy wycofał się z aktywnego życia sportowego, kronikarze, pisząc o grze głośniejszych futbolistów, porównują ich ciągle z Woodwardem.

Ostatnio przeprowadzono na ten temat ankietę i przy tej okazji stwierdzono, iż największą popularnością cieszy się dziś w Anglii „allroundman”

Cliff Bastin,

który bawił w roku ubiegłym z reprezentacją Anglii na kontynencie. — W Wiedniu podkreślono wówczas jednoznacznie, iż był to najwybitniejszy futbolista w drużynie angielskiej. — W okresie tym grał on w ataku, dziś jednak Arsenal wypróbował go na bocznej pomocy, gdzie okazał się równie doskonałym. W plebiscycie, przeprowadzonym przez jeden z dzienników londyńskich, Bastin otrzymał największą ilość głosów.

Przed cztermi i pół laty grał on po raz pierwszy w reprezentacji Anglii, będąc wówczas najmłodszym jej reprezentantem (miał on wtedy 19 lat). Bastin grał zresztą już 18 razy w drużynie państwowej angielskiej i bra-

zy w reprezentacji, niż to było kiedyś.

Gdy vox populi przyznał Bastinowi miano najlepszego piłkarza angielskiego doby obecnej,

fachowcy są innego zdania.

Według nich tylko Dean i Drake mogą być porównani ze słynnym Woodwardem. Dyskusja na ten temat toczy się w prasie angielskiej już od kilkunastu dni i w końcu postanowiono zapytać się o zdanie samego Woodwarda.

Jakież jednak było zdziwienie dziennikarzy, gdy po odnalezieniu tego słynnego przed wojną futbolisty, stwierdzili, iż zupełnie nie interesuje się on już piłką nożną i kupiwszy sobie małą fermę w hrabstwie Sussex, oddał się tam całkowicie zawodowi rolnika, nie czytając nawet w dziennikach kronik piłkarskich. Nikt nie przypuszczał, iż podobnie radykalny sposób może zmienić swe życie ten, który ongiś był największym piłkarzem angielskim.

W Anglii zarówno menagerzy jak i trenerzy wielkich drużyn piłkarskich pisują bardzo często kroniki sportowe do wielkich dzienników i trzeba im przyznać, iż potrafią oni wlaść piórem nie gorzej, niż piłką. Najbardziej popularnym wśród nich jest trener Aston Villi, Jimmy Hogan, o którym piszemy powyżej. Hogan wygłasza poza tym liczne odczyty i niedawno przemawiał na zebraniu piłkarskich sędziów londyńskich. Opowiedział on tam, jak w czasie swego pobytu w Niemczech sformował drużynę junjorów, która zdaniem jego, gdyby mogła grać w tym samym składzie w ciągu kilku lat, byłaby najlepszym zespołem nie tylko na kontynencie, lecz może i na świecie.

Junjorzy ci pobili mianowicie w jednym z meczów treningowych drużynę reprezentacyjną Niemiec, która wystą-

niego sędziego. — Od tego czasu, oświadczył Jimmy Hogan, nigdy już nie zabierałem się do funkcji, które do mnie nie należą i jednocześnie przekonałem się, że doskonała znajomość przepisów, jak i samej gry, nie wystarczy, by być dobrym sędzią piłkarskim.

Przejdźmy jednak do samych mistrzostw. Arsenal wraz z Charltonem znajdują się nadal u czoła tabeli mistrzowskiej. Przypomina to nam, iż przed dwudziestu kilku laty drużyny te były największymi konkurentami w walce o pozyskanie sobie sympatyków. Posiadały one bowiem swe boiska na przedmieściu Londynu w Woolwich i Arsenal nawet nosił wówczas nazwę Woolwich Arsenal. Po pewnym jednak czasie Arsenal doszedł do wniosku, iż powinien zmienić przedmieście, gdyż frekwencja widzów nie przepowiadała mu wielkiej w przyszłości dochodów.

W rezultacie przeprowadził się on do Highbury, podczas gdy Charlton pozostał nadal w Woolwich. Teraz po 20 latach obydwa te kluby nie żałują powziętej poprzednio decyzji. Charlton z roku na rok posiada coraz to większe dochody i dziś każdy jego mecz przynosi od 1.000 do 1.500 funtów szterlingów więcej, niż w roku ubiegłym, mimo, iż ceny miejsc nie zostały podwyższone. Arsenal zaś położony w bogatej dzielnicy Londynu, drze skórę ze swych sympatyków i posiada ceny wstępu przeszło dwa razy większe, niż Charlton. W ten sposób, gdy za miejsce na trybunie u tego ostatniego płaci się po przeliczeniu na naszą monetę 3.40 zł., Arsenal bierze za nie 8 zł.

Sunderland, który teraz nie może jeszcze dojść do siebie, grał ostatnio z Brentfordem. Mecz ten posiadał olbrzymie znaczenie dla ułożenia tabeli, gdyż zarówno Brentford, jak i Sun-

London, w styczniu.

Na kontynencie panuje zazwyczaj mylne pojęcie, iż największym meczem piłkarskim w Anglii jest finał gier o puchar. Mecz ten przynosi co prawda w zysku 25.000 funtów szterlingów, co stanowi rekord dochodu, niemniej jednak największą frekwencję publiczności posiadają tradycyjne mecze Szkocja—Anglja. Na jeden z nich przybyło 133.000 widzów.

Nie dowodzi to jednak, iż spotkanie finałowe o puchar Anglii cieszy się mniejszym zainteresowaniem. Wprost przeciwnie. Tylko, że

ny publiczności nie boją się, gdyż na każdy mecz z Anglikami wpływa 300.000 prósb o bilety i wszyscy chętnie zapłacą szylinga drożej, byle tylko dostąpić tego „szczęścia”, jakim jest obecność na meczu z Anglikami, który tu się uważa za „świętą wojnę”. Szkoci starają się wziąć rewanż na historii za to, że ich przodkowie kiedyś przegrali z Anglikami wojnę o niepodległość.

Po rozgrywkach pucharowych, które przyniosły nieoczekiwaną eliminację jednego z czołowych klubów I. ligi Charltonu, opinia sportowa znów śledzi z zainteresowaniem rozgrywkę o mistrzostwo. Największe zdziwienie wywołuje tu

Anglja nie posiada równie wielkich stadjonów, jak Szkocja.

Słynny stadjon w Wembley, na którym rozgrywa się mecze finałowe o puchar, mieści tylko 100.000 widzów i dlatego też rekord frekwencji publiczności posiadają nie Anglii, lecz Szkoci.

W chwili obecnej największy stadjon piłkarski świata, mieszczący więcej widzów niż stadjon olimpijski w Berlinie, znajduje się w Szwecji i nosi nazwę Ibrox Park. Posiada on mianowicie nie mniej i więcej, tylko 135.000 miejsc. To jednak nie wystarczy Szkotom, którzy dla swego tradycyjnego spotkania z Anglią, nazywanego przez nich: *the biggest match in the world* (największy mecz na świecie), postanowili powiększyć słynny Queens Park Rangers to 150.000 miejsc. Nie chodzi tu przytem o projekt, gdyż, już od szeregu tygodni kilkuset robotników pracuje tam bardzo wydajnie (a nawet niedawno strajkowało) i w końcu marca wszystkie roboty będą zakończone. W sumie więc Szkocja będzie posiadać dwa największe stadjony piłkarskie świata.

Koszty amortyzacji będą bardzo szybko pokryte, gdyż Liga Szkocka ustanowiła nowe ceny wstępu, a mianowicie najtańsze miejsca stojące kosztować będą 2 szylingi (2.50 zł.). Coprawda takie same ceny ustanowił ostatnio na mecz z Węgrami związek angielski, lecz w rezultacie w miejsce oczekiwanych 60.000 widzów, przybyło tylko 35.000.

Tu jednak Szkoci bojkotu ze stro-

smutna karjera Aston Villi,

jednego z najstarszych i najpopularniejszych klubów angielskich, która przez całe swe istnienie grała tylko w I. lidze. Po spadku z niej w roku ubiegłym, wszyscy przypuszczali, że w bieżącym sezonie klub ten bez specjalnego trudu wejdzie z powrotem do I. ligi, tymczasem zaś liczba meczów przegranych rośnie z tygodnia na tydzień i dziś już Aston Villa jest skazaną na dalszą wędrówkę w II. lidze. Jak do chwili obecnej, klubowi temu nie zaszkodziło to zbyt, gdyż sympatycy Aston Villi pozostali jej nadal wierni i w dalszym ciągu w rekordowej liczbie przychodzą na jej mecze.

Ciekawem jest, iż klubu tego nie uratowała ani pokaźna liczba zakupionych za kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów graczy, ani też słynny trenerzy trener Jimmy Hogan, ten sam, który przed kilku laty stworzył wraz z Hugo Meislem słynny Wunderteam.

Jimmy Hogan w roku ubiegłym nie przyjął żadnej propozycji, których kilkanaście otrzymał z Europy środkowej, lecz powróciwszy do Anglii, stanął do dyspozycji Aston Villi, chcąc za wszelką cenę klub z Birmingham przepchnąć do pierwszej ligi. W rezultacie mimo, iż Villa posiada najbardziej utalentowanego trenera i równie kosztowną drużynę, stacza się ona coraz niżej w tabeli i nie jest w stanie odzyskać dawnej formy.

ZIMOWE TROSKI PIŁKARZY ANGIELSKICH



Fragment z meczu Arsenal—Wolverhampton Wanderers (3:0). Bramkarz pokonanych Scott tapie piłkę w krytycznym momencie.



Fragment z meczu dwóch zaciętych rywali Arsenalu i Sunderlandu, wygranego przez Arsenal. Słynny napastnik Arsenalu Drake strzela na bramkę.



Fragment z meczu Anglja—Szkocja, który uchodzi za najważniejszy mecz imperjum brytyjskiego.

Przykład Aston Villi jest niezwykle ciekawym i wskazuje on, iż ciągle zmiany graczy, choćby to byli prawdziwi zonglerzy piłkarscy, nie zawsze wychodzą drużynie na korzyść. Dla przeciwwstawienia, prasa angielska przypomina historję Charltonu, prowadzącego dziś z Arsenalem w I. lidze, który jeszcze przed dwoma laty grał w III lidze i dziś mimo, że awansował o dwie klasy, zachował z dawnego składu aż 7 graczy i stara się

grać w dalszym ciągu tą samą drużyną, co jak na stosunki angielskie, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą.

Najwymowniej potwierdza tę teorię jednak Brentford, znajdujący się dziś na trzecim miejscu w I. lidze. Klub ten, mogący równie dobrze zdobyć w roku bieżącym mistrzostwo, jak Charlton, czy Arsenal, do chwili obecnej wystawił w swej pierwszej drużynie zaledwie 16 graczy, przyczem trzech musiał zmienić wskutek kon-

tuzy, podczas gdy pozostałych dwóch wskutek ich złabej formy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostrość, z jaką się toczy rozgrywki o mistrzostwo Anglii i olbrzymią ich ilość, co zmusza wielkie kluby do posiadania dwóch kompletnych zespołów, 16 graczy Brentfordu stanowi minimalną liczbę, jaką kiedykolwiek zauważono w Anglii.

Ostatnio Aston Villa przegrała raz

jeszcze w meczu o mistrzostwo, mając za przeciwnika Fulham (2:3). Na środku napadu Fulhamu wystąpił niejaki Vivian Woodward, którego zakupiono w Folkestone, gdzie grał na lewym skrzydle. Woodward okazał się niezwykle pożytecznym nabytkiem i Fulham oświadczył, iż eksperymenty swe ze znalezieniem środkowego napastnika zakończył i miejsce to powierza na stałe Woodwardowi.

kuje mu tylko 7 meczów, ażeby pobić słynny rekord Roberta Gromptona.

Trzeba tu dodać jednak, że obecnie liczba spotkań między państwowych, rozgrywanych przez reprezentację Anglii, jest znacznie większa, niż poprzednio. Do klasycznych spotkań z Walją, Szkocją i Irlandją doszły teraz mecze z państwami kontynentalnymi. Nie zdziwno więc, iż dziś znacznie łatwiej jest grać 24 ra-

derland mają w chwili obecnej największe szanse zagrożenia liderem. Mecz ten zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, tak, że w rezultacie za Arsenalem i Charltonem, dalsze miejsca zajmują Brentford i Sunderland. W chwili obecnej jest to lista kandydatów mających największe szanse na zdobycie mistrzostwa.

Jack Taylor.

Wielkie dni łyżwiarstwa w Davos

Sześć rekordów świata, cztery rekordy Polski

Davos, 31 stycznia. (tel). Dosłownie na 24 godziny przed rozpoczęciem mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie dla pań i Europy dla panów zjechali do Davos niedoścignieni *Norwegowie i Finowie* i stanęli po jednym treningu na starcie. Tylko oni mogą sobie na to pozwolić, trenując bez przerw od listopada u siebie w domu wśród doskonałych warunków. Zjawilo się na starcie 5-ciu doskonałych Norwegów i najlepszy Fin Wase nius, wśród pań 2 Norweżki i jedna Finka.

Brak przedewszystkim *niezrównanego Ballangruda*, zdobywcy trzech medali złotych i jednego srebrnego na Olimpiadzie przed rokiem, oraz właściciela dwóch rekordów świata na 3000 i 5000 m. Oficjalnie, nazywa się, iż nie jest w formie, ale po kątach slyszalem, że podobno *czuje się pokrzywdzony po zeszlrocznych wspaniałych sukcesach i wynikach*. — Do mistrzostw Europy stanęło 21 pań z 10-ciu państw i 6 pań, reprezentujących 5 państw. Z Polaków startowali Kalbarczyk i Lisiecki, trenujący tu od 10-ciu dni.

W sobotę szalejąca od rana śnieżyca, zdawało się, że zepsuje całe mistrzostwa, jednakże nieba były łaskawe i z chwilą puszczenia pierwszej pary zawodników *wypogodziło się* i słońce alpejskie zalało promieniami wspaniałą stadjon lodowy, pięknie udekorowany flagami. Kalbarczyk startuje w parze, w wyniku losowania z Lisieckim.

Pierwszy bieg to 500 m. Norweg Engnestangen w ośniewiającej formie osiąga

nowy rekord świata w czasie 42,3,

bijąc stary Amerykanina Potts'a o 1/10 sekundy. Kalbarczyk spisuje się doskonale, ustanawiając *nowy rekord Polski* w czasie 45,9, Lisiecki, wskutek nieporozumienia, *opóźnia start* i osiąga tylko słaby czas 49 sek. Na 21 startujących osiąga *Kalbarczyk 12-te miejsce* i stosunkowo dobry czas, zważywszy, iż jego specjalnością są biegi długie.

Wśród sześciu pań, startujących zaraz po panach, osiąga nowy rekord światowy

Norweżka Schou Nielsen

w czasie 46,4 wzbudzając entuzjazm i zachwyty wśród fachowców z powodu nadzwyczajnej jazdy i stylu.

Tego samego dnia popołudniu odbył się *bieg na 3000 m*. Bieg ten ogólnie biorąc, przynosi doskonale rezultaty i wykazuje *wyrównaną klasę zawodników*. Najlepszy czas osiąga

Staksrud

w czasie 4:55,2. Drugi jest Fin o kamiennej twarzy *Wasenius*, gorszy o 7/10 sek. od zwycięzcy, wykazując najlepszą formę na mecie i przybywając zupełnie świeży i niezmecony.

W biegu tym

doskonale spisuje się Kalbarczyk,

osiągając czas 5:03,4, będący nowym doskonałym rekordem Polski. Czas Kalbarczyka gorszy *tylko o 8 sek. od zwycięzcy biegu*, za to też spotkały go rzęsiście oklaski międzynarodowej publiczności.

Mimo tak dobrego czasu miejsce Kalbarczyka 9-te. Lisiecki, debiutant zagranicą, przechodzi na metę, jadąc w parze z Waseniusem w czasie *bardzo kiepskim 5:38,4* i znajduje się na końcu tabeli tego biegu.

Fachowcy i zawodnicy norwescy, z którymi rozmawiałem oświadczyli, iż gdyby Kalbarczyk dostał się w ręce dobrego trenera i miał korzystne możliwości treningowe, *to mógłby osiągnąć rezultaty o wiele lepsze od dzisiejszych*. Zdaniem ich, ma on *niewyczerpany zasób sił fizycznych*, które nieproduktywnie używa w jeździe, mogąc to samo osiągnąć w sposób bardziej ekonomiczny.

W biegu tym oprócz rekordu Polski padły rekordy: *fiński, węgierski, szwajcarski, włoski i francuski*. Na tym dystansie w polu pobitym przez

Kalbarczyka znalazło się m. in. *dwóch Norwegów i 2-ch Austriaków*.

Także bezpośrednio potem startujące *panie spisują się doskonale*. Trzy wśród nich

poprawiają rekord światowy.

Nowy rekord ustanawia niezrównana *Schou Nielsen* w czasie 5:29,6.

Rekord Mathiesena nareszcie pobity

Niedzielny bieg na 1500 m był gwóździem całych zawodów. Norwegowie ostrzyli sobie apetyty na rekord światowy ich rodaka Mathiesena z r. 1914. *Rachuby ich nie zawiodły*. Po przepięknej jeździe w fenomenalnym stylu, Norweg Staksrud

bije stary rekord

na tym dystansie o 3 i pół sek. osiągając czas 2:14,9. Stać się to mogło tylko *przy wymarzonych warunkach atmosferycznych*, jakie tu dzisiaj panowały i doskonale spreparowanym lodzie. Drugie i trzecie miejsce zajmują również Norwegowie *Engnestangen i Krog*. Kalbarczyk z czasem 2:24,0 plasuje się na *12-tym miejscu, bijąc własny rekord Polski*, ustanowiony w Davos przed rokiem o 3 sek. Lisiecki znajduje się w biegu tym na 19-tym miejscu z czasem 2:35,4.

Panie miały bieg o 500 m. krótszy i biegi 1000 m. I tu niezrównana Schou Nielsen

pogrzebała rekord światowy

Amerykanki Klein, osiągając czas 1:38,8. Trudno wprost opisać, jak nad-

Mistrzem Europy został Norweg Staksrud

uzyskując 187.037 pkt., wicemistrzem został *Engnestangen* (Norwegia), 3) *Wasenius* (Finlandja), 4) *Mathiesen* (Norwegia). *Kalbarczyk* jest 9-ty, mając 196.197 pkt. Jest to bardzo dobre miejsce wśród takiej wspaniałej, najlepszej na świecie konkurencji.

Lisiecki na miejscu 17-em 214.970 pkt.

Mistrzynią świata została oczywiście

Norweżka Schou Nielsen

pkt. 207.563, wicemistrzynią druga *Norweżka Lie*. Organizacja zawodów na najwyższym poziomie, podobnie, jak i obsługa prasowa. Pion mistrzostw to dwa rekordy światowe męskie, 4 kobiece, 4 rekordy Polski i kilkanaście innych rekordów państwowych.

Wyniki poszczególnych biegów:

500 m: 1) *Engnestangen* (Nor.) 42,3,

Tejsamem pierwszy dzień mistrzostw *uwieńczył został trzema rekordami świata*, wszystkie norweskie. Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej, Kalbarczyk znalazł się, mimo świetnych wyników, *na miejscu 11-em*, co należy przypisać bardzo mocnej konkurencji elity łyżwiarstwa światowego.

zwyczajnie ta Norweżka jeździ i jaki ma styl. Po każdym jej biegu, który jest równocześnie rekordem światowym, tłumy zebrane na trybunach żywiołowo ją oklaskują.

Na zakończenie 2-dniowych zawodów odbył się bieg 5000 m. dla pań i pań. Wygrywa w konkurencji pań

Norweg Staksrud

w czasie 8:20,7. Zeszłoroczny rekord Ballangruda *zostaje nienaruszony*. — Drugi: *Fin Wasenius*. Kalbarczyk na doskonałym 8-m miejscu, ustanawia czwarty z rzędu w dwóch dniach rekord Polski w czasie 8:38,3, pomimo, iż jechał ciężko, bez stylu, jak się to mówi „na siłę”. Lisiecki o całą minutę gorszy od Kalbarczyka, w biegu żadnej roli nie odegrał. Twierdzi on, iż źle się tu czuje na wysokości 1.600 metrów.

Oczywiście na 5000 m. Norweżka Schou Nielsen *ustanawia nowy rekord świata* w czasie 9:28,3. Oprócz niej jeszcze trzy panie poprawiły stary rekord światowy.

Na tem wspaniałe 2-dniowe widowisko zakończyło się.

2) Staksrud (Nor.) 42,8, 3) Haraldsen (Nor.) 43,0, 4) Krog (Nor.) 43,3, 5) Wasenius (Fin.) 43,6, 6) Leban (Austria) 44,3, 12) *Kalbarczyk* 45,9, 20) *Lisiecki* 49.

1.500 m: 1) *Staksrud* (Nor.) 2:14,9, 2) *Engnestangen* (Nor.) 2:15,0, 3) *Krog* (Nor.) 2:17,3, 4) *Wasenius* (Fin.) 2:18,2, 5) *Mathiesen* (Nor.) 2:18,4, 6) *Stiepl* (Austria) 2:23, 12) *Kalbarczyk* 2:24,0, 19) *Lisiecki* 2:35,4.

3.000 m: 1) *Staksrud* (Nor.) 4:55,2, 2) *Wasenius* (Fin.) 4:55,7, 3) *Engnestangen* (Nor.) 4:57,9, 4) *Wazoulek* (Austria) 5:00,1, 5) *Stiepl* (Austria) 5:00,8, 9) *Kalbarczyk* 5:03,4, 20) *Lisiecki* 5:38,4.

5000 m: 1) *Staksrud* (Nor.) 8:20,7, 2) *Wasenius* (Fin.) 8:21,3, 3) *Stiepl* (Austria) 8:23,7, 4) *Wazoulek* (Austria) 8:23,8, 5) *Langedijk* (Hol.) 8:32,2, 6) *Mathiesen* (Nor.) 8:31,2, 8) *Kalbarczyk* 8:38,3.

Zygmunt Borzęcki.

O mistrzostwo hokejowe warszawskich szkół średnich

Warszawa, z końcem stycznia.

W piątek wieczorem ukończono pierwszą rundę dorocznych zawodów młodzieży szkół warszawskich w hokeju. Zawody te rozgrywane od 6-ciu lat o nagrodę przechodnią im. *Chelmickiego i Zienkiewicza* stały się stałym punktem dorocznego programu warszawskich zawodów międzyszkolnych. Nie mając oficjalnego tytułu mistrzostw, stały się *niemi faktycznie*.

W bieżącym roku szkolnym zgromadziły one na starcie „zaledwie” 19 szkół ze 180 zawodnikami. Piszący zaledwie, gdyż organizatorzy tych zawodów spodziewali się w tym roku *do 30-tu zespołów*.

Zbyt mały okres czasu, dzielący termin rozpoczęcia od pierwszych lodów zniechęcił dużo szkół do udziału w tych zawodach. Zawody odbywają się wszystkie na 3 lodowiskach w parku szkolnym, a więc projektowany podział drużyn na rejony i rozgrywanie zawodów na terenach różnych, jeszcze i w tym roku nie dojrzało do realizacji.

z kulturę gry, niezłe zaawansowanie techniczne.

Do gier finałowych doszło 9 drużyn. Na czoło finalistów wysuwa się drużyna wielokrotnego mistrza szkół warszawskich w hokeju

gimn. „Przyszłość”.

Drużyna ta, reprezentująca bezwzględnie A-klasę hokejową, przewyższa techniką, taktyką i strzałami inne drużyny szkolne. Nie należy się dziwić, że ze szkoły tej tak obficie czerpią klubowe drużyny warszawskie (*A. Z. S., Polonia*). Do finału *Przyszłość* doszła *fantastycznie*, bijąc kolejno drużyny gimn. *Unja 17:1*, gimn. im. *Jasińskiego 23:1* i wreszcie gimn. im. *Batorego 16:0*!

Dalszymi finalistami są

gimn. św. Wojciecha,

po wygranej z gimn. im. *Mickiewicza 3:2*, gimn. *Zgrom. Kupców 5:1* i gimn. im. *Zeromskiego 6:3*;

gimn. Studium

po wygranej z gimn. im. *Zeromskiego 7:2*, gimn. *Zgrom. Kupców 6:2*, i gimn. im. *Jasińskiego 5:2*;

gimn. Szkoły Mazowieckiej

po wygranej z gimn. *Rontalera 4:2*, gimn. im. *Rejtana 6:0* i gimn. *Lorentza 4:2*;

Państw. Szkoła Drogowa

po wygranej z gimn. *Giżyckiego 3:0* i gimn. im. *Staszica 5:0* (w. o.). Poza tem do puli finałowej doszły drużyny gimn. im. *Mickiewicza*, gimn. *Lorentza*, gimn. *Batorego* i gimn. *Staszica*. Jedną z nich w dodatkowej eliminacji odpadnie.

Pozostanie wówczas 8 drużyn, które otąd grać będą już zwykłym systemem puharowym. Zainteresowanie jest niewielkie — mistrz już *z góry wiadomy*. Nie tak, jak to w poprzednich latach bywało. A bywało i inaczej — były zespoły równiejsze i lepsze. Poziom ogólny tegorocznych zawodów jest *niższy*. Ale cóż — w przyszłym roku nie było weale zimy! A zresztą to były dopiero eliminacje.

Końcowe rozgrywki.

W sobotę i niedzielę turniej wszedł już w stadjum końcowe.

W ćwierćfinałach spotkało się 8 najlepszych drużyn. Wyniki ćwierćfinałów były nast:

Gimn. *Lorentza*—gimn. św. *Wojciecha 3:1*. Szkoła *Ziemi mazowieckiej*—gimn. im. *Batorego 4:1*. Gimn. *Przyszłość*—Szkoła *drogowa 8:1*. Gimn. *Mickiewicza*—gimn. *Staszica 17:1*.

W niedzielę popołudniu urządzono już *pierwszy półfinał* pomiędzy dwiema najsilniejszymi niewątpliwie drużynami turnieju, a mianowicie zeszłorocznym mistrzem szkół warszawskich, *gimn. Przyszłość* a zespołem *gimn. Mickiewicza*, którego zwycięstwo wysokocyfrowe w ćwierćfinale było b. wymowne. Rzeczywiście po raz pierwszy drużyna gimn. *Przyszłość* natrafiła na godnego siebie przeciwnika i po zaciętej walce, której wynik do końca stał pod znakiem zapytania, *pokonała gimn. Mickiewicza w stosunku 5:3*.

Drugi półfinał pomiędzy gimn. *Lorentza* i szkołą *Ziemi Mazowieckiej* odbędzie się w poniedziałek, a we wtorek o godz. 11.30 zwycięzca poniedziałkowego półfinału zmierzy się w ostatecznym finale z zespołem *Przyszłość*, która nadal pozostaje faworytem turnieju.

W MECZU PÓLFINAŁOWYM O PUHAR

IM. ŚP. PREZESA OTTONA LANDECKA, Krusche-Ender zwyciężył Sokół w stosunku 10:6, kwalifikując się tem samem do spotkania finałowego z IKP. Wyniki są następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Krusche-Ender) w wadze muszej Antczak przegrał z Grzelikowskim, w wadze koguciej Giermakowski pokonał Piątkowski, w wadze piórkowej Witkowski wygrał z Toleckim, w wadze lekkiej Kubiak wygrał z Waclawkiem, w wadze półśredniej Idasiak przez k. o. pokonał Pasternackiego, w średniej Dębski przegrał przez k. o. z Muszyńskim, w wadze półciężkiej Fiedler przez k. o. przegrał z Dybilasem i w wadze ciężkiej Biesik z braku przeciwnika uzyskał punkty w. o. Sędziował w ringu p. Wiślicki.

Mamy już sześciu finalistów mistrzostw hokejowych

Kraków, 31 stycznia.

Znaczna obniżka temperatury, jaka zapanowała nad całą Polską, umożliwiła nareszcie rozegranie poważniejszej liczby meczów hokejowych. Nasze drużyny hokejowe wykorzystują w całej pełni tę okazję, rozgrywając cały szereg spotkań, wśród których na pierwszy plan wybija się spotkanie eliminacyjne do mistrzostw Polski.

Ostatnie dwa dni przyniosły nam już

pełną szóstkę „ligi“ hokejowej,

która rozegra finały mistrzostw w Krynicy w dn. 2-7 lutego. Do szóstki tej naszej ekstraklasy hokejowej zaliczyły się drużyny: *AZS Poznań*, *AZS Warszawa*, *KTH Krynica*, *Cracovia*, *Czarni Lwów* i *Warszawianka Warszawa*. Kto z tych sześciu kandydatów do tytułu zasiądzie na tronie mistrza, trudno przewidzieć.

Mistrzostwa zostaną rozegrane w jednej grupie, a więc każda drużyna rozegra pięć meczów. Niezależnie od wy-

niku mistrzostw. P. Z. H. L. zestawil już

skład drużyny reprezentacyjnej,

która wyruszy w dn. 10 lutego do Londynu na mistrzostwa świata pod kierunkiem pp. *Sachsa* i *Janowskiego*. W skład tej drużyny weszli następujący gracze: bramkarze: *Stogowski*, *Kasprzak*, pierwszy atak: *Marchewczyk*, *Wołkowski*, *Kowalski*, drugi atak: *Kasprzycki*, *Zieliński*, *Nowak*. Rezerwa: *Burda* i *Stupnicki*. Możliwym jest, że zamiast *Stupnickiego* wyznaczony będzie *Przedpelski*, co zostanie zdecydowane w Krynicy. Nadto pojedzie delegat Związku na kongres hokejowy.

W drodze do Londynu drużyna polska grać będzie w Berlinie 11-13 lutego, a w drodze powrotnej 2 i 3 marca w Amsterdamie (mecz Warszawa-Amsterdam i Polska-Holandja), 5 marca w Brukseli z drużyną Entente Pole du Nord, a następnie może jeszcze w Hamburgu, Szwajcarii i Austrii.

Michalika do obrony okazało się udanym eksperymentem, ponieważ wzmocniło poważnie tę linię. Drugi napad bez *Toniego* słaby, najlepszy jeszcze *Stachura*. Bramkarz *Maciejko* dobry, jak zwykle, zawił jednak drugą bramkę.

Drużyna *Pogoni* pozostawiła, mimo wysokiej przegranej

sympatyczne wrażenie,

napad jednak nie umie sobie wyrabiać pozycji strzałowych. Najlepsi *Korzeniowski*, *Sabiński* strzelec obydwu bramek oraz w bramce *Wańczycki*.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Cracovia*: *Maciejko*, *Michalak*, *Czernik*, *Kowalski*, *Wołkowski*, *Marchewczyk*, *Keller*, *Stachura*, *Balcer*. A więc bez *Toniego*!

Pogoń: *Wańczycki*, *Weisberg*, *Uhma*, *Krasucki*, *Korzeniowski*, *Sabiński*, *Bereza*, *Mauer*, *Jaworski*. A więc bez *Zimera*. Od samego początku zawodów

Cracovia obejmuje inicjatywę

w swe ręce. *Michalik* ładnie przebiega się z obrony i po wyminięciu obrońców uzyskuje prowadzenie, drugą bramkę w tej tercji zdobywa *Wołkowski*. Ma jeszcze okazję podwyższyć w tej tercji wynik *Keller*, ale zaprzeczają dogodną pozycję. Zaraz z początkiem drugiej tercji *Wołkowski* mija obronę i strzela nieuchronnie trzecią bramkę i w niedługi czas potem czwartą.

Teraz jednak *Pogoń* zaczyna naciskać, *Michalik* za nieprzepisową grę wylatuje za bandę i *Pogoń* rewanżuje się bramką, strzeloną przez *Sabińskiego*.

W trzeciej tercji *Cracovia*, która nie wysiłała się zbyt dotąd, zwiększa tempo i uzyskuje przez *Wołkowskiego* i *Kowalskiego* jeszcze dwie bramki, a *Pogoń* ustala wynik dnia bramką, strzeloną przez *Sabińskiego*.

Publiczności kilkaset osób. — Sędzia p. *Osiek*.

Czarni—Pogoń (Katowice) 4:0

Lwów, 31 stycznia (tel.) W eliminacjach do hokejowych mistrzostw Polski odbył się we Lwowie mecz rewanżowy *Czarnych* z katowicką *Pogonią*. W pierwszym spotkaniu — jak wiadomo — *Pogoń* wygrała w stosunku 3:1, *Czarni* musieli zatem chęć się zakwalifikować do finału, wygrać różnicą 3 bramek. Udało się to im

dopiero w czasie dogrywki,

po upływie bowiem normalnego czasu gry wynik opiewał 2:0 na korzyść *Czarnych*, łącznie wynik zatem był nierozstrzygnięty 3:3.

Czarni rozpoczęli pierwszą tercję z nieprzejętym impetem, degradując *Pogoń* całkowicie do defensywy. W tym okresie *Kaszny* w sposób niejednokrotnie wprost brawurowy bronił swej bramki, chroniąc w ten sposób swą drużynę, od niechybnej już w tej fazie gry, porażki.

Po bezbramkowej pierwszej tercji, *Czarni* zaczynają grać ostro, co pociąga za sobą kontuzję *Wilczka*, oraz liczne wykluczenia po obu stronach. W momencie, gdy *Pogoń* gra w trójkę, *Czarni* uzyskują pierwszą bramkę ze strzału *Czyżewskiego*.

W trzeciej tercji *Kaszny* kontuzjowany zostaje w głowę i na parę minut musi zejść z toru. W tej tercji *Czarni* uzyskują

drugą bramkę przez *Stupnickiego*, co wi docznie deprymuje *Katowicz*an.

W dogrywce 2 X po 5 minut *Czarni* mają niedwuznaczną przewagę i uzyskują dalsze dwie bramki przez *Jałowego II* i *Jasińskiego*, co ostatecznie decyduje o ich wejściu do finału.

Z drużyny *Katowic* obok *Kasznego*, podobną rolę odegrał *Ludwiczak* — u *Czarnych* najlepszy *Lemiszko*, *Stupnicki I.* i *Jasiński*. Na podkreślenie zasługuje fair play razem gra *Jałowego I.*, podczas gdy *Czyżewski* był najostrzejszy z grających zawodników na torze. Sędziował bez zarzutu p. *Latacz* z *Krakowa*.

Publiczność, która za każdą cenę chciała odpowiednio wysokiego zwycięstwa drużyny lwowskiej, ustawicznie wyzywała sędziego i

rzucała na niego kaloszami,

których ostatecznie pięć znalazło się na torze. *Pogoń* grała w składzie: *Kaszny*, *Ludwiczak*, *Kruk*, *Górecki*, *Wilczek*, *Urz*, *Całka*, *Wilimowski*, *Siłko*. *Czarni*: *Szenczel*, *Lemiszko*, *Czyżewski*, *Stupnicki I.*, *Stupnicki II.*, *Jałowy II.*, *Jasiński*, *Jałowy I.*, *Kuliczowski*. Spotkanie rozegrano przy 20-stopniowym mrozie. Widzów około 1000.

Warszawianka—Ł.K.S. 5:0

Warszawa, 31 stycznia (tel.) W niedzielę na lodowisku *Warszawianki* rozegrany został rewanżowy eliminacyjny mecz hokejowy z serji rozgrywek międzyokręgowych do mistrzostw Polski pomiędzy *Warszawianką* a *Ł. K. S.-em*.

Zawody zakończyły się

zdecydowanym zwycięstwem

Warszawianki 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

Ponieważ pierwszy mecz, rozegrany przed tygodniem w Łodzi, dał zwycięstwo *Warszawiance* 3:2, wobec tego w sumie wygrała *Warszawianka* z 4 punktami i stosunkiem bramek 7:2, wchodząc tym samym do finałów o mistrzostwo Polski, które rozpoczynają się 2 lutego w Krynicy. Drużyna *Warszawianki* wyjeżdża do Krynicy w poniedziałek wieczorem w swym najsilniejszym składzie.

Do niedzielnych zawodów drużyny wystąpiły w składach następujących: *Warszawianka*: *Sznajder*, *Werner*, *Meternich*, *Głowacki*, *Staniszewski*, *Przedpelski*, *Majkowski*, *Michalski*. *Łódzki K. S.*: *Jakubiec*, *Pryffer*, *Rusinkiewicz*, *Koszecki*, *Król*, *Załęski*, *Kosmala*.

W drużynie *Warszawianki* brakowało zatem w drugim ataku *Doleckiego*, zaś zespół *Łódzki* miał tylko jednego zawodnika w drugim ataku, a *Linka* i *Wolski* nie przyjechali.

Warszawianka górowała nad przeciwnikiem

pod każdym względem,

choć drużyna jej nie znajdowała się w tym dniu w swej najlepszej formie. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem *Staniszewski*, dzięki zrozumieniu istoty gry zespołowej, nadto niezłym przebojowo, ale zbyt solowym był *Przedpelski*. Obrona spełniła w zupełności swe łatwe zresztą zadanie, niezłe momenty miał także *Głowacki*.

Dwie porażki hokeistów lwowskich

Cracovia zwycięża *Pogoń* 3:1 — *K. T. H.* — *Lechja* 3:0

Lwów, 29 stycznia.

W ciągu dwóch dni kolejnych — we wtorek i środę ubiegłego tygodnia, rozegrała się we Lwowie mała tragedia hokeju lwowskiego. Po porażce *Czarnych* w Katowicach spodziewano się, że pozostali dwaj kandydaci do puli finałowej hokejowych mistrzostw Polski: *Lechia* i *Pogoń*, potrafią wygrać wszystkie atuty własnych torów, by zdobyć na swych klasowych przeciwnikach punkty, o które w Krakowie czy Krynicy będzie już daleko trudniej.

Z tej przyczyny *Pogoń*, mimo 20-stopniowego mrozu i większej odległości od centrum miasta, zdecydowała się rozegrać spotkanie na swoim torze przy ul. *Szymonowiczów*, a nie przy ul. *Pełczyńskiej*, gdzie większość pozostałych rozgrywek dochodzi do skutku. *Tor Pogoni* okazał się pod każdym względem doskonały, nie potrafił jednak gospodarzom dopomóc do uzyskania zwycięstwa. A właściwie zwycięstwo, czy choćby tylko remis, było bardziej, niż kiedykolwiek możliwe.

Cracovia bowiem, tak dobrze z lat poprzednich we Lwowie zapisana i poprzedzona w roku bieżącym doskonałymi wynikami, tym razem wypadła

bardziej niż blade,

rozczarowując na całej linii wielką zresztą garstkę widzów. Być może, że krakowianie tak bardzo byli pewni swego zwycięstwa, iż nie uważali za konieczne rozwinać całej skali swych umiejętności.

Tego jednak widz nie bierze pod uwagę, tem bardziej, że *Pogoń* prowadziła różnicą jednej bramki przez blisko dwie tercje. Dopiero na parę minut przed upływem drugiej *Cracovia* doszła do wyrównania, a w pierwszych minutach trzeciej korzystając z okresu słabości przeciwnika zapewniła sobie zwycięstwo. Położyło to należy w równym stopniu na zatamaniu się psychiczne, jak i okres słabości fizycznej *Pogoni*, która w tym sezonie rozegrała stosunkowo mało formowniejszych spotkań i dlatego nie

miała, być może, odpowiedniego przygotowania kondycyjnego.

Ostatecznie *Cracovia* zwyciężyła w stosunku 3:1 (0:1, 1:0, 2:0), torując sobie w ten sposób drogę do puli finałowej. Bramki dla *Cracovii* uzyskali *Kowalski*, *Marchewczyk* i *Balcer*, dla *Pogoni* zaś *Korzeniowski*, najlepszy gracz na torze. Sędziowali pp. *Sokolowski* i *Ranisch*.

Dnia następnego *Lechia* w stosunku 0:3 przegrała z *K. T. H.* W przeciwieństwie do *Cracovii*, drużyna krynicka sprawiła

miłą niespodziankę,

okazała się bowiem jednym z najbardziej żywiołowych zespołów, jakie Lwów w latach ostatnich miał sposobność obserwować. *K. T. H.* w chwili obecnej, to drużyna pełna temperamentu, doskonała pod względem opanowania jazdy, kondycji fizycznej oraz umiejętności wypracowywania groźnych sytuacji podbramkowych.

Na tem tle bardzo słabo musiała wypaść gra *Lechji*, tem bardziej, że poza pełnowartościowym *Sokolowskim*, walory pozostałych przeciwników ograniczały się do dobrych chęci, a to jak na rutynowanego przeciwnika było zamało. Krynicyzanie od pierwszej chwili nadali grze ostre tempo, które potrafili utrzymać do końca. Trzy uzyskane przez nich bramki były dziełem *Burdy* (2) i *Nowaka*. Z *KTH* najlepiej podobali się obaj obrońcy, bramkarz oraz *Nowak*.

KTH—Lechja 2:0

Krynica, 31 stycznia (tel.) W niedzielę odbył się rewanżowy mecz hokeja na lodzie między drużynami lwowskiej *Lechji* i *KTH*. I tym razem zespół krynicki wykazał swą wyższość, wygrywając w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) i mając bezwzględnie więcej z gry.

Drużyna krynicka grała z wielką ambicją i poświęceniem, przewyższając znacznie swego przeciwnika pod wieloma względami. Cały zespół dobry bez słabych punktów. Strzelcem pierwszej bramki był *Burda*, który również strzelił drugą bramkę z podania Poroka.

Na podstawie tego zwycięstwa *KTH* wchodzi do finałowych rozgrywek o mistrzostwo.

na zbyt wysokim poziomie, mimo to jednak należały do interesujących.

Przechodząc do oceny drużyn, trzeba stwierdzić, że

Cracovia była o klasę groźniejszą od *Pogoni*

mimo, że napad *Cracovii* niezawsze był w pełnej formie. Najlepszy *Wołkowski* sam strzelił cztery bramki, słabsi niż zwykle *Kowalski* i *Marchewczyk*. Wstawienie

Cracovia—Pogoń (Lwów) 6:2

Kraków, 31 stycznia.

W niedzielę odbyło się na torze hokejowym *Cracovii* rewanżowe spotkanie eliminacyjne o mistrzostwo Polski, między *Cracovią* a lwowską *Pogonią*. Jak było do przewidzenia, zwycięstwo i to wysokie odniosła drużyna *Cracovii* 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). Dlatego też widzowie szukali w tych zawodach emocji nie w walce o punkty, ale w ładnej grze.

Zawody prowadzone były „fair“ i prawdziwie po towarzysku, nie stały jednak

Porażka hokeistów

krynickich we Lwowie

Drużyna krynickiego *T. H.* przegrała niespodziewanie towarzyski mecz we Lwowie z miejscowym *AZS* 0:2 (0:0, 0:2, 0:0).

Lwowskie hokeiści mieli przewagę w dwóch pierwszych tercjach. Krynicyzanie pokazali ładną grę dopiero w trzeciej tercji, wówczas jednak defensywna gra akademików unicestwiła ataki krynicyzan. Widzów 800. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Muzyński* i *Kunach*.

REWJA JAKIEJ NIE BYŁO

Rekordowe powodzenie V zimowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce.

Przemysł, w styczniu.

Już krótki tylko czas, bo zaledwie kilka godzin, dzieli nas od chwili, gdy zostaną otwarte V zimowe zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, dodajmy — poraz piąty z rzędu i zapewne nie ostatni — w Przemysławiu. Ta cyfra: V — to dorobek niełatwa, prawie pół-jubileuszu, świadczącego najlepiej o popularności i potrzebie tych mistrzostw zimowych, które P. Z. L. A. z konieczności a kluby z zadowoleniem przyjęły do swego terminarza.

Nic w tem dziwnego zresztą, jeżeli się uwzględni jak wielkie spustoszenie powoduje przymusowa przerwa zimowa w świecie lekko atletycznym, wiele cennego czasu musi upłynąć w okresie wiosennym, zanim zawodnicy nasi odzyskają utraconą w zimie formę.

Zagranicą problem ten nie istnieje, gdyż tam liczne hale pozwalają zawodnikom utrzymać kondycję i formę przez cały rok, toteż w stosunku do nich — nasi zawodnicy są wyraźnie upośledzeni. Zatrzeć te ujemne skutki, zniwelować różnice — to właśnie mają na celu zimowe mistrzostwa i cel ten zostaje przeważnie osiągnięty.

Wprowadzenie bowiem zimowych mistrzostw Polski do terminarza P. Z. L. A. przyczyniło się nietylko do jednorazowego, masowego startu elity naszych lekko atletów w zimie, ale i zmusiło tych zawodników do stałego, systematycznego trenowania, podtrzymania swej kondycji — a wszak o to tylko chodziło.

Wystarczy tylko przytoczyć z ostatnich tygodni eliminacje w: Warszawie, Łodzi, Lwowie, Poznaniu i na Pomorzu, aby dojść do wniosku, iż

„sezon martwy“ w lekkiej atletyce został zniesiony.

Ponieważ zaś dzieje się to głównie z powodu zimowych mistrzostw — więc stąd ich rosnące znaczenie i popularność.

Jest również rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego — właśnie Przemysł, a nie żadne inne miasto jest terenem tych mistrzostw, skoro się uwzględni ich genezę. Mianowicie pierwszą halą lekkoatletyczną w Polsce dysponował — przy daleko idącej ofiar-

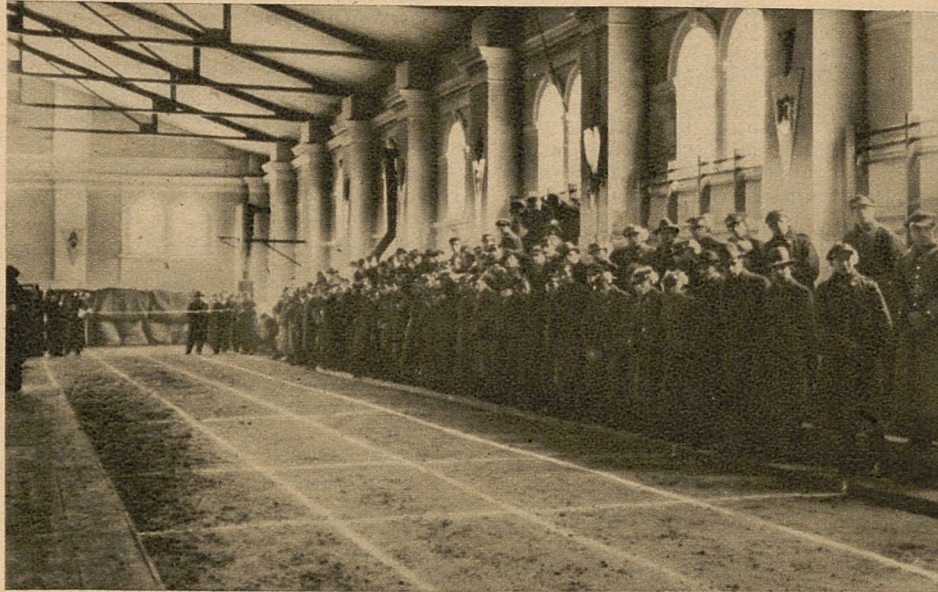
ności i pomocy społeczeństwa — Okręgowy Ośrodek W. F. w Przemysławiu i hala ta pozostała — narazie przynajmniej — niedoścignioną. Tutaj też powstał pierwszy plan zorganizowania ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych i plan ten został trzykrotnie z olbrzymim nakładem kosztów zrealizowany.

Efektywne korzyści sportowe tych imprez, zalety hali ośrodka i wzorowa organizacja zawodów — oto są te trzy skład-

zimy ładną cyfrę 20 zawodników, przyczem nasz as Noji (Legja — Warszawa), winien przekreślić wysiłki pozostałych 19-tu. Na asystentów Nojego typujemy: Orłowskiego (K. P. W. Katowice), Jurkowskiego (Polonia — Warszawa), Rakoczego (Pogoń — Katowice), Flisa (Strzelec — Lublin) i Wirusa (Warszawianka). Szkoda wielka, iż do kompletu

brak Fiałki.

Ufamy, iż bieg ten odbędzie się w całko-



Fragment hali lekkoatletycznej w Przemysławiu, w której zostaną rozegrane V mistrzostwa zimowe Polski w lekkiej atletyce.

niki, które przyczyniły się do urzędowego wprowadzenia zimowych mistrzostw Polski ze stałym powierzeniem ich organizacji Przemysławiu.

Możemy tylko dodać, iż dzieje się to ku zadowoleniu i korzyści wszystkich stron.

Zawody dzisiejsze potwierdzają nietylko słusność naszych uwag, lecz rozmiarami swymi przekraczają wszelkie najśmielsze przewidywania. Na starcie w Przemysławiu staje

witym spokojem, a zajęcia podobne jak w ub. r. zgotował nam tandem Fiałka—Orłowski, zostaną nam zaoszczędzone.

Sztafet do biegu 6×50 m zgłoszono 5, najpoważniejsze to „Legji“ warszawskiej, „Pogoni“ lwowskiej i „Warszawianki“, a kto wie czy typowana nasza kolejność się nie utrzyma, tembardziej, iż „Legja“ dysponuje przeciętną, ale bardzo wyrównaną grupą sprinterów (Sulikowski, Roslan, Downarowicz, Szecherbicki).

Sztafet do biegu 3×800 m startuje 7, w tem sztafety: „Pogoni“ lwowskiej, dwie „Policyjnego K. S.“ (Warszawa), „Polonii“ warszawskiej i „Legji“, oraz „Warszawianki“. W tej konkurencji przewidujemy triumf „Pogoni“, której as atutowy Kucharski, wspomagany przez Moskała i Bieniasza — może starczyć dla pokonania całej stawki, jeżeli nie będzie miał — zbyt wiele do nadrobienia. Poza tem można się spodziewać niespodzianki ze strony I sztafety „P. K. S.“ w składzie: Milcz, Małeck, Koniepin.

W skoku w dal z rozbiegiem startuje 22 zawodników. W mało popularnej konkurencji winni górować: Hoffman (A. Z. S. — Poznań), Pławczyk (A. Z. S. — Warszawa), Hanke (Warszawianka), Maciaszyk (Sokół — Łódź) i Kalinowski (W. K. S. — Grudziądz). We finale największe szanse może mieć Hoffman.

W skoku w dal z rozbiegiem widzimy 27 zawodników, i konkurencję bardzo poważną, dość wspomnieć: Hanke (Warszawianka), Hoffman (A. Z. S.), Niemiec (Pogoń — Lwów), Pławczyk (A. Z. S.), Sulikowski i Szecherbicki (Legja). Za pewnych faworytów należało w lecie uważać Hankego i Hoffmanna — po dłuższej przerwie, kto wie?

W skoku w wyż bierze udział 14 zawodników, i to przeważnie

same asy.

Skaczą więc: Gierutto (Warszawianka), Pławczyk (A. Z. S.), Kalinowski (W. K. S., Grudziądz), Semkowicz (Sokół-Macierz — Lwów), Niemiec (Pogoń — Lwów) i Hoffman (A. Z. S.). Kogóż z tej naprawdę doborowej szóstki typować: Gieruttę na podstawie ostatnich wyników, Pławczyka na podstawie całokształtu sukcesów, młodego Semkowicza, czy olimpijczyka Hoffmanna? Trudny wybór — i trzeba się będzie zdać na łaskę losu.

W skoku o tyczce startuje 11 zawodników i znów w przepięknej stawce. Zobaczymy: Szeneidera (Pogoń — Katowice) zdecydowanego faworyta mistrzostw, wschodzącą gwiazdą Klemczaka (A. Z. S. Poznań), dawne wielkości Kluka (Legja) i Morończyka (Warszawianka), mgr. Zakrzewskiego (Polonia — Bydgoszcz). W każdym razie przewidujemy emocjonujący pojedynek na wysokości 3.50—3.80 m.

Rzut kulą gromadzi 18 rywali. Pewny

mistrz: Gierutto (Warszawianka), drugim powinien być jego kolega klubowy: Fiedoruk. Reszta: w myśl przysłowia „człowiek strzela, a Bóg kule nosi“. Trudno zaś przewidzieć drogi opatrności Boskiej.

W konkurencjach pań

startuje 51 zawodniczek z następującymi szansami:

W biegu na 50 m startuje 20 zawodniczek, wśród których faworytkami są: Batiukówna (Strzelec — Lwów), Gottliebówna (Makabi — Kraków), Książkiewiczówna (Pomorzanin — Toruń). Kolejność przez nas podana może również i znaleźć miejsce we finałach — o ile — jak zaznaczyliśmy — na takim dystansie nie wkroczy przypadek.

Na 50 m z płótkami biega 8 pań. Typujemy Freiwaldównę (Makabi — Kraków), Orzelównę (K. P. W. — Katowice) i Wiśniewską (Sokół — Grudziądz).

Bieg 500 m gromadzący 12 zawodniczek, będzie dalszym etapem odwiecznej walki pomiędzy Świderską (A. Z. S. Poznań), a Nowacką (A. Z. S. Warszawa). Możemy tylko stwierdzić, iż Świderska miała jak dotychczas na terenie przemyskim więcej szczęścia.

Sztafet 4×50 biega 4, faworytujemy „Makabi“ krakowską (Gottliebówna, Glasnerówna, Kriegerówna, Deutscherówna) przed „A. Z. S.“ poznańską, o ile obydwie strony nie pogodzą „Pomorzanek“.

W skoku w dal z rozbiegiem startuje 14 pań. Do finałowej grupy zaliczyć można Świderską (A. Z. S.), Batiukówną (Strzelec), Orzelówną i Biskupówną (K. P. W.), Duninówną (Warszawianka) i t. d. Zwycięstwo Wajsówniej jest bardzo prawdopodobne.

Do rzutu kulą staje 10 pań, z których 8 będzie świadkami tradycyjnego pojedynku Cejzikowej (A. Z. S.) z Wajsówną (Boruta).

Przechodząc do

klasyfikacji drużynowej,

widzimy w konkurencji panów cztery „murowane“ zespoły: „Warszawianki“, „Legję“, „A. Z. S.“ z Warszawy i „Pogon“ ze Lwowa, zaś w konkurencjach kobiecych: „Makabi“ krakowską, „A. Z. S.“ (Poznań), „Sokół“ (Grudziądz) i „Pomorzanin“ (Toruń). Jedno jest pewne, że łatwiej typować „Legję“ i „Warszawiankę“ oraz „Makabi“ i „A. Z. S.“, aniżeli „Pogon“ i „A. Z. S.“ lub „Sokół“ i „Pomorzanin“ — jakkolwiek czujemy, iż w tym roku wielkie niespodzianki zajść mogą, tembardziej, iż często chodzi o zespoły oparte na wyczynach wielkich jednostek (A. Z. S. — Pławczyk i Pogoń — Kucharski).

W końcu jeszcze dla orientacji pozwalamy sobie przytoczyć

tabelę rekordów Polski na Hali:

Bieg 50 m płaski: Sikorski (Policyjny K. S. — Warszawa) 5'7, bieg na 50 m z płótkami: Nowosielski (Cracovia) 6'9, bieg 3.000 m: Orłowski (K. P. W. Katowice) 9.19.3, sztafeta 3×800 m Pogoń (Lwów) 6.32.2, w składzie: Moskał, Korzeniowski, Kucharski, sztafeta 6×50 m Pogoń (Lwów) 40.4, w składzie: Zolwornicki, Mangiewicz, Mrozek, Druźbiak, Panos, skok w dal: Hanke (Warszawianka) 6.94m, skok w dal z miejsca: Siedlecki (Legja) 3.03½ m, skok w wyż: Pławczyk (A. Z. S.) 1.94 m, skok o tyczce: Kluk (Legja) 3.84 m, rzut kulą: Heliasz (Warta) 15 m.

Panie: Bieg 50 m: Walasiewiczówna (Grążyna) 6.5, bieg 50 m z płótkami: Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 8.3, bieg 500 m: Świderska (A. Z. S.) 1.26.1, sztafeta 4½50 m: (A. Z. S.) 30.5, w składzie: Kubiakówna, Kowalińska, Świderska, Piasecka, skok w dal z rozbiegiem: Świderska (AZS) 4.96 m, skok z miejsca: Wajsówna (Boruta) 2.38 m, skok w wyż: Wajsówna (Boruta) 1.51 m, rzut kulą: Cejzikowa (AZS) 11.85 m.

Zmiana tych cyfr — może nam sprawić tylko przyjemność!

Mgr. K. Tauber.

rekordowa liczba 200 zawodników i zawodniczek,

reprezentujących 34 kluby z najodleglejszych krańców naszego państwa.

A więc udział biorą: A. Z. S., Polonia, Policyjny K. S., Orkan, Warszawianka i Legja z Warszawy, A. Z. S., Pogoń, Lechja, Hasmonea, Strzelec i Sokół-Macierz ze Lwowa, Zjednoczenie i Sokół z Łodzi, Cracovia i Makabi z Krakowa, Pogoń, K. P. W. i Strzelec z Katowic, Śmigły (Wilno), Boruta (Zgierz), Strzelec (Lublin), Strzelec (Sosnowiec), Sokół (Stryj), A. Z. S. (Poznań), Pomorzanin (Toruń), Strzelec (Gdynia), W. K. S. i Sokół z Grudziądza, Polonia (Bydgoszcz), oraz Polonia, Czuwaj, Hagibor i Sian z Przemysła.

Na starcie stają zawodnicy stanowiący

elitę naszej lekkiej atletyki,

Narciarze!!



NASYCAJĄCIE PODESZWY i WIERZCHY OBUWIA TŁUSZCZEM

Dobrolin

KTÓRY CZYNI OBUWIE NIEPRZEMAKALNYM.

a więc: Wajsówna (Boruta — Zgierz), Noji, Kluk i Sulikowski (Legja), Łopuszyński (Polonia — Warszawa), Cejzikowa, Nowacka, Trojanowski i Pławczyk (A. Z. S. — Warszawa), Hospel (A. Z. S. — Lwów), Szeneider, Rakoczy i Chmiel (Pogoń — Katowice), Śliwak i Semkowicz (Sokół-Macierz, Lwów), Oszast (Cracovia), Gottliebówna, Freiwaldówna i Glasnerówna (Makabi — Kraków), Orzelówna i Orłowski (K. P. W. Katowice), Flis (Strzelec — Lublin), Duninówna, Sadowska, Gierutto, Hanke, Fiedoruk i Morończyk (Warszawianka), Lubiczówna, Klemczak, Hoffman I i II (A. Z. S. — Poznań), Kucharski i Niemiec (Pogoń — Lwów), Kalinowski (W. K. S. — Grudziądz), Książkiewiczówna (Pomorzanin — Toruń), mgr. Zakrzewski (Polonia — Bydgoszcz) i wielu, wielu innych, dających gwarancję, iż doroczne gody lekko-atletów stać będą na najwyższym poziomie sportowym.

Przypatrmy się bliżej tej przyszłej batalji i oceńmy szanse poszczególnych zawodników, jakkolwiek do zadań łatwych, to nie należy. A więc

konkurencje męskie.

W biegu na 50 m płaskim jest wprost rekordowa frekwencja 37 zawodników, wobec czego potrzeba będzie aż 10 przedbiegów. Walkę o trzy pierwsze miejsca stoczą zapewne: Łopuszyński (Polonia — Warszawa), Sulikowski (Legja — Warszawa), Śliwak (Sokół-Macierz, Lwów) i Trojanowski (A. Z. S. — Warszawa). Inny układ sił będzie może niespodzianką, lecz niezbyt wielką. Wiadomo przecież, iż na tak krótkim dystansie start, czy też ułamek sekundy, mają decydujące znaczenie.

W biegu na 50 m z płótkami startuje już znacznie mniejsza ilość, bo tylko 13 zawodników, wśród których zdecydowanie winni górować: Niemiec (Pogoń — Lwów), Haspel (A. Z. S. — Lwów), Oszast (Cracovia) i Maciaszyk (Sokół — Łódź). Faworytem tego biegu wydaje się być Haspel, który podobno znajduje się w doskonałej formie.

Na „klasycznym“ dystansie 3.000 m wi-

KAMFORYNA
MIRACULUM
przeciw odmrożeniu!

Przed mistrzostwami świata w tenisie stołowym

W znanej miejscowości kuracyjnej Baden pod Wiedniem rozegrane zostaną w dniach od 1—7 lutego *doroczne mistrzostwa świata w tenisie stołowym*.

Mistrzostwa zgrupują w roku bieżącym przedstawicieli 13 narodowości, którzy walczyć będą w konkurencjach zespołowych i indywidualnych. Mistrzostwa zespołowe rozgrywane będą od 1—4 lutego, a w dniach 5—7 lutego odbędą się rozgrywki indywidualne.

Obsada turnieju przedstawia się **bardzo okazale**,

gdyż w konkurencji drużynowej męskiej o puchar wędrowny Swaythlinga startuje 13 zespołów, w zawodach kobiecych o puchar Corbillona — 10 zespołów, w grze pojedynczej panów 98 zawodników, w grze pojedynczej pań 50, w grze podwójnej pań 23, w grze podwójnej panów 47, a w grze mieszanej 46 par.

Barw polskich bronić będzie czterech zawodników, a mianowicie: Erlich, Gutek, Finkelstein i Malujto. Projektowano także wysłanie dwóch pań a mianowicie Smętkówny i Cichoniówny. Jako kierownicy fungować będą pp. Hornung i Apsel.

Losowanie męskich mistrzostw drużynowych

wypadło następująco:

1 lutego: Austria—Jugosławia, Węgry—Niemcy, Czechosłowacja—Polska, Rumunja—Litwa, Francja—USA, Egipt—Anglia, Niemcy—Belgia, Czechosłowacja—Belgia, Rumunja—Jugosławia, Francja—Egipt, Austria—Polska, Litwa—USA, Czechy—Niemcy, Węgry—Belgia, Austria—Niemcy, Węgry—Czechy, Egipt—Litwa, Rumunja—Polska, Francja—Anglia, Jugosławia—USA, Austria—Belgia.

2 lutego: Austria—Anglia, Węgry—USA, Czechy—Rumunja, Niemcy—Egipt, Francja—Polska, Jugosławia—Litwa, Egipt—Belgia, Austria—Litwa, Węgry—Polska, Czechy—Jugosławia, Rumunja—Francja, USA—Egipt, Anglia—Niemcy, Anglia—Belgia, Austria—Czechy, Węgry—Rumunja, USA—Niemcy, Polska—Egipt, Francja—Jugosławia, Anglia—Litwa, USA—Belgia.

3 lutego: Austria—Egipt, Węgry—Litwa, Czechy—Francja, Rumunja—USA, Jugosławia—Niemcy, Anglia—Polska, Jugosławia—Belgia, Austria—Francja, Węgry—Jugosławia, Czechy—Litwa, Rumunja—Egipt, Niemcy—Polska, Anglia—USA, Belgia—Polska, Austria—Rumunja, Węgry—Egipt, Czechy—USA, Litwa—Polska, Francja—Niemcy, Anglia—Jugosławia, Belgia—Francja.

4 lutego: Austria—USA, Węgry—Francja, Czechy—Egipt, Rumunja—Anglia, Jugosławia—Polska, Niemcy—Litwa, Belgia—Litwa, Austria—Węgry, Jugosławia—Egipt, Czechy—Anglia, Rumunja—Niemcy, Francja—Litwa, Polska—USA, Belgia—Rumunja.

Drużyny walczyć będą w składach następujących: Egipt — Helal, Helmy, Masoud, Helf, Georgeozra, Belgia — Lejeune, Staf, Kahn, Ameryka — Blattner, Mc Clure, Schiff, Berenboom, Niemcy — Benthlen, Ritz, München, Ulrich, Anglia — Haydon, Hyde, Bergl, Proffitt, Millar, Francja — Hagenauer, Doboville, Bedoc, Guerin, Wolfschofer, Jugosławia — Heksner, Marinko, Lazar, Senekovic, Stajn, Austria — Berg-

man, Hartinger, Goebel, Liebster, Popazian, POLSKA — Erlich, Schiff (Gutek), Malujto, Finkelstein, Rumunja — Eros, Bladone, Paneth, Sapira, Krebs, Marin, Czechy — Slar, Vana, Kolar, Loewy, Hamr, Tereba, Węgry — Barna, Bellak, Soos, Szabados, Lovascy, Litwa — Dzindziliauskas, Variakojis, Gerulaitis.

Jeśli chodzi o grę pojedynczą panów, to losowanie wypadło niestety

najmniej pomyślnie

dla wicemistrza świata i najlepszego naszego pingpongisty, Erlicha.

Erlich wylosował grupę wraz z Borosem (Węgry), Berenboomem (USA), Barną (Wę-

gry) i Kolarem (Czechy). Gutek trafia na Foldiego (Węgry), Bedoca (Francja), Hartingera (Austria) i Bellaka (Węgry). Finkelstein trafia na Robinsona (USA), Mariaa (Rumunja), Doboville (Francja), Ulricha (Niemcy) i Szabadosa (Węgry), a Malujto walczy w jednej grupie z Blattnerem (USA), Slarem (Czechy), Soosem (Węgry) i Liebsterem (Austria).

Z kim walczyć będzie Erlich w grze podwójnej, narazie niewiadomo, gdyż Pol. Zw. Tenisa Stołowego zgłosił parę Erlich-Gutek, związek angielski zgłosił Erlicha jako partnera Derbia, zaś sam Erlich miał, jak podaje prasa wiedeńska, zadeklarować grę wraz z Austriakiem Liebsterem.

Historja startów polskich rakiet

w pingpongowych mistrzostwach świata nie jest może długa, ale zawiera cały szereg sukcesów. Drużyna nasza brała udział w mistrzostwach trzykrotnie, a mianowicie w r. 1934 w Paryżu, w r. 1935 w Londynie i w r. 1936 w Pradze.

W Londynie zajęliśmy trzecie miejsce na 17 zespołów wraz z Austrią, a w Pradze byliśmy w jednej z dwóch grup na drugim miejscu wraz z Francją.

W zawodach jednostkowych w r. 1934 Erlich przegrał w ćwierćfinale z Szabadossem, a Pohoryles odpadł w eliminacjach. W r. 1935 w Londynie Erlich pokonał Vanę (Czechy) i Bellaka (Węgry), ale w półfinale uległ mistrzowi świata, Węgrowi Barnie. Pohoryles przegrał z Kolarem, a Lewenherz z Swobodą. W r. 1936 Erlich po wyeliminowaniu Vany, Marschala i Bergmana doszedł do finału, gdzie po zaciętej

walce przegrał z Kolarem, zdobywając tytuł wicemistrza świata. Gutek odniósł także szereg zwycięstw, ale w ćwierćfinale przegrał z mistrzem świata Kolarem (Czechy).

W dotychczasowych mistrzostwach świata w tenisie stołowym 8 razy mistrzostwo zdobyła

drużyna Węgier,

posiadająca w swym składzie przedewszystkiem Barnę i Szabadosa, a dwukrotnie, a mianowicie w r. 1932 i 1936 (oba razy w Pradze) mistrzostwo zdobyli Czesi.

W mistrzostwach jednostkowych męskich przez cały prawie czas triumfowali zawodnicy węgierscy, a mianowicie 6 razy Barna i dwa razy Szabados. Poza tym mistrzem był słynny tenisista angielski Fred Perry, a w roku ubiegłym mistrzem został Czechosłowak Kolar.

Do mistrzostw tegorocznych drużyna polska występuje z niezłymi szansami ze względu na dobrą formę Erlicha i wyrównaną klasę pozostałej trójki zawodników.

Konkurencja będzie jednak bardzo ciężka, wszystkie bowiem zespoły, biorące udział w mistrzostwach przedstawiają się groźnie, a szczególnie drużyny Węgier, Austrii, Czechosłowacji, Rumunji i Ameryki.

A. Sz.

AUSTRIA TERENEM ZAWODÓW O MISTRZOSTWO ŚWIATA

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy”)

Wiedeń, w styczniu.

Sportowa Austria dostąpiła ostatnio niebywałego zaszczytu. Oto na terenie Austrii zostaną rozegrane w lutym aż trzykrotnie zawody o mistrzostwo świata. Trzeba przytem zaznaczyć, że Austria dzięki swojemu sportowemu nastawieniu, jak również skutkiem doskonałych warunków terenów i klimatycznych i wreszcie dzięki posiadaniu szeregu wybitnych sportowców, odpowiada

wszelkim warunkom, stawianym organizatorom wielkich imprez sportowych.

W pierwszym tygodniu lutego zostaną zoregrane w Zel am See V. Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata, do których zgłosiło się 15 narodów. Organizatorzy uzyskali dla tej imprezy protektorat prezydenta republiki, kanclerza oraz szefa organizacji sportowej, ks. Starhemberga, jak również całego korpusu dyplomatycznego. Wa-

runki składają się tak szczęśliwie, iż można oczekiwać pełnego udania się tej wielkiej sportowej imprezy. Pracowity komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, ażeby miejscowość ta ukazała się gościom w jaknajlepszym oświetleniu. W pomoc przyszła im sama natura, gdyż góry pokryły się świeżym puchem śnieżnym, a jezioro, dzięki doskonałemu lodowi, umożliwia uprawianie łyżwiarstwa.

Austriacy spodziewają się przyjazdu silnej drużyny polskiej, która weźmie udział w zawodach hokejowych, łyżwiarzkich i narciarskich. Kierownikami reprezentacji polskiej będą panowie: Siwik i Różewicz.

W tym samym czasie miejscowość Baden pod Wiedniem zobaczy mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Także i do tych zawodów zgłosiła się poważna ilość państw, a mianowicie 13, a w grze pojedynczej panów zanotowano prawdziwy rekord 98 zawodników. Polska wysłała na te zawody drużynę w sile 5 zawodników, a miejscowe koła liczą się poważnie z możliwością sukcesu doskonałego ping-pongisty polskiego, Erlicha.

Wreszcie w połowie lutego odbędą się w Wiedniu mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji męskiej. Startować w nich będzie polski łyżwiarz Sojka, który stale przebywa obecnie we Wiedniu na studjach.

Dr. L. Wollerner,

Ameryka nie weźmie udziału w hokejowych mistrzostwach świata

Angielski Związek Hokejowy, organizujący mistrzostwa świata w hokeju, otrzymał depeszę, w której Ameryka odwołuje swój przyjazd do Europy. Ameryka nie weźmie udziału w mistrzostwach świata ani również nie przyjedzie na tournée po kontynencie. Jako przyczynę odwołania swego przyjazdu Amerykanie podają sprawę amatorów Kanadyjczyków.

Podział klubów pływackich na klasy

Stosownie do uchwały walnego zgromadzenia zarząd Pol. Zw. Pływackiego przeprowadził podział klubów na pięć klas.



Dwa zdjęcia z miejscowości Zell am See, w której zostaną rozegrane V. Zimowe Mistrzostwa Akademickie Świata. Na lewo tor lodowy, na prawo zaś fragment pięknych terenów narciarskich.

Hokej A. Z. S.-ów górą!

AZS (Poznań) — Gryf 4:2

Toruń, 30 stycznia (tel.). W sobotę wieczorem odbył się w Toruniu mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy **pozańskim AZS**, a toruńskim **Gryfem**. Zwyciężył AZS. 4:2 (2:1, 0:0, 2:1).

W pierwszej tercji przeważa AZS, któremu dwa punkty przyniosą przeboje Zielińskiego. Pod koniec tej części gry Toruńczycy przychodzą do głosu i z przeboju **Esmańskiego** zdobywają jeden punkt.

Druga tercja należy do Toruńczyków, lecz świetny bramkarz AZS. **Stogowski** wszystko broni. W trzeciej tercji przy wzmożonym tempie gra staje się ostrą i raczej wyrównaną. Lepiej dysponowani strażakowie **Poznańczycy** zdobywają 2 punkty ze strzałów **Stapha**, a Toruńczycy 1 punkt, dzięki **Głowińskiemu**.

Mimo dużego mrozu i zamieci śnieżnej duże zainteresowanie.

AZS—Gryf (Pomorze) 4:0

Poznań, 31 stycznia (tel.). Do rewanżowego spotkania z mistrzem okręgu Pomorza Gryfem wystąpił AZS. w składzie **osłabionym, bez Zielińskiego i Warmińskiego**. Szczególnie brak Zielińskiego, najlepszego gracza z linii ataku, dał się wyraźnie odczuć. Zieliński doznał na pierwszym meczu z Gryfem w Toruniu (wygranym przez AZS. 4:2) **wstrząsu mózgu** oraz **poważnych obrażeń wewnętrznych**. Start Zielińskiego w dalszych rozgrywkach jest wykluczony i **pozostawia** samemu mistrza okręgu **pozańskie szansa** na zajęcie lepszego miejsca w mistrzostwach Polski w Krynicy. Niemniej osłabiona zostanie także i reprezentacja państwowa na mistrzostwach świata w Londynie, gdyż zabraknie jej jednego z najlepszych napastników.

Poza tem wystąpił AZS. w komplecie ze **Stogowskim i dr. Kasprzakiem**. Gryf wystąpił w pełnym składzie.

Mecz rozpoczął się w tempie ostrem i wykazał z miejsca **przewagę bardziej zgranego zespołu poznańskiego**, dla którego w 5-tej min. bramkę zdobył **Krzyżagórski**. W 14-tej min. w starciu z tym graczem wpadł **Karaśkiewicz** z Gryfu tak **niebezpiecznie na bandę, że rozciął sobie wargę i opuścił boisko**.

W drugiej tercji gra toczyła się już nieco spokojniej, szczególnie po zdobyciu w 9-tej min. bramki przez **Thierlinga**. W 14 min. trzeci punkt dla AZS-u zdobył dobrze grający **Staph**.

W trzeciej tercji, AZS. mając zwycięstwo zapewnione, gra nieco słabiej i więcej atakują wtedy goście, jednak nie są w stanie zmusić do kapitulacji dr. Kasprzaka w obronie, względnie **Stogowskiego** w bramce. Gospodarze zdobywają w 12-tej minucie ostatnią bramkę przez „**Olejniczaka**” i niebawem sędzia kończy mecz.

AZS. wyjedzie na mistrzostwo Polski do Krynicy w dniu 1 bm. w nast. składzie: w bramce: **Stogowski i Muszyński**, w obronie: dr. **Zbigniew i Zdzisław Kasprzakowie**, atak I: **Thierling, Patrzyk i Krzyżagórski**. Atak II: **Staph, Kaźmierczak i Warmiński**.

AZS (Warszawa)—Ognisko 1:0

Wilno, 31 stycznia (tel.). Przy 20-stopniowym mrozie odbył się rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski rozegrany między wicemistrzem Warszawy **AZS**, a mistrzem Wilna **Ogniskiem** **KPW**.

AZS. (Warszawa) przeczuwając, że w Wilnie bardzo trudno będzie wygrać, przyjechał w **najsilniejszym składzie**, a mianowicie: **Przytycki, Tupalski, Kowalski, Rybicki, Więckowski, Szablowski, Goszczyński, Szejnach i Materski**. Na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie osoba **Tupalskiego**, jak również **Kowalskiego**, obaj ci gracze stanowili mur trudny do przebycia dla napastników **Ogniska**.

Ognisko wystąpiło w nast. składzie: **Wiro-Kiro, Godlewski i Zuber, Okułowicz, Andrzejewski, Kremer, Lakman**.

Pierwsza tercja minęła **pod znakiem lekkiej przewagi AZS-u** (Warszawa). Zwracał na siebie uwagę

Tupalski.

W drugiej tercji **Ognisko** zaczyna grać nieco lepiej, ale w dalszym ciągu wynik jest bezbramkowy.

Trzecia tercja, która przyniosła pewne ożywienie w grze, nie daje jednak rezultatu bramkowego. Zaszła więc

potrzeba zarządzenia dogrywki,

ale pierwsza dogrywka mija również bezbramkowo. Dopiero w drugiej dogrywce i to pod sam koniec, AZS. (Warszawa) przez **Goszczyńskiego** zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dnia, która zapewnia AZS. (Warszawa) **udział w finałach turnieju o mistrzostwo Polski w Krynicy**.

Charakterystyka drużyn przedstawia się następująco: AZS. **grał bardziej zespołowo**. **Tupalski i Kowalski** byli najlepszymi graczami na torze. Z warszawskich napastników wyróżnić należy **Szablowskiego i Szejnacha**.

Drużyna **Ogniska** **grała chaotycznie**. Na uwagę zasługuje bramkarz **Wiro-Kiro** oraz **Kremer** w ataku. Mimo mrozu zebrało się na ślizgawce około 1000 widzów. AZS. zwyciężył **zasłużenie**. Mecz trwał łącznie z przerwami **około 3 godzin**, od godziny 1-szej do godz. 4-tej.

Pierwszy mecz między A. Z. S. a Ogniskiem zakończył się przy zielonym stoliku. P. Z. H. L. początkowo uznał protest **Ogniska** i przyznał walkower na niekorzyść A. Z. S.-u, ale równocześnie, ponieważ **Ognisko** nie wpłaciło odpowiedniej taksy więc przyznał walkower na niekorzyść **Ogniska**.

A zatem obustronny walkower. Wobec tego decydował mecz niedzielny, w którym szczęście uśmiechnęło się A. Z. S.-owi.

pokonała **sosnowiecką Unję** 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

Mecz finałowy odbędzie się 2 lutego pomiędzy zwycięzcami półfinału.

Kanada—Szwajcaria 5:2

Zurych, 31 stycznia (tel.). Międzypaństwowy mecz hokejowy Kanada—Szwajcaria zakończył się **zwycięstwem Kanady 5:2**, przyczem po pierwszej tercji **Szwajcaria prowadziła 1:0**.

* * *

Wiedeń, 31 stycznia (tel.). Austriacki Związek hokejowy postanowił **nie wysłać drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwa świata w Londynie**, a to ze względów finansowych.

nie **AZS — Kresy** (Tarnopol), zakończone **zwycięstwem AZS 2:1** (2:0, 0:0, 0:1). Bramki dla AZS obie uzyskał **Wadnikiewicz**, dla Kresów **Bała**. Gra ucierpiała z powodu silnego mrozu. Sędziował p. **Sabatowski**.

Katowice, 31 stycznia (tel.). W niedzielę rozegrano półfinałowe mecze hokejowe o wejście do ślaskiej klasy A.

W Świętochłowicach **Dąb** pokonał **drużynę Śląska 10:2** (2:1, 3:0, 5:1). W drużynie zwycięzców grał olimpijski hokeista **Kasprzycki**, który zdobył 3 bramki.

W Mysłowicach miejscowa drużyna **KS 09**

AZS. Poznań pierwszym klubem hokejowym Wielkopolski

Mistrzostwo okręgu poznańskiego w hokeju zdobył, jak było zresztą do przewidzenia **AZS**. Tytuł mistrza w tegorocznych rozgrywkach **nie przypadł akademikom łatwo**.

Warta, której przypadł tytuł wicemistrza okręgu odebrała AZS w pierwszej rozgrywce **jeden punkt** — remisując 1:1. W meczu rewanżowym AZS pokonał Wartę, swego najgroźniejszego rywala w tegorocznych rozgrywkach w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Mecz ten, rozegrany na lodowisku WKS toczył się mimo dotkliwego mrozu w „**atmosferze gorącej**”. Jednak sędziowie pp. **Jeszek i Paczkowski** doskonale panowali nad sytuacją, tak, że spotkanie kończyło się **stosunkowo spokojnie**. Akademicy, którzy do tego meczu wystąpili bez zawieszzonego przez **POZHL Kaźmierczaka**, przez cały czas górowali nad Wartą grając bez **Sobkiewicza** w ataku. Bramki uzyskali w poszczególnych tercjach **Zieliński, Patrzykont i Warmiński**.

W meczu **AZS—Stella** (Gniezno) akademicy bez większego trudu zainkasowali **dwa dalsze punkty**, bijąc zespół gnieźnieński w stosunku 5:0, mimo, że akademicy wystąpili w składzie osłabionym. Główną podporą A. Z. S. w tym meczu był **Zieliński i Patrzykont**.

Mecz pięściarski w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 31 stycznia (tel.). W Bydgoszczy odbyły się towarzyskie zawody bokserkie w niedzielę pomiędzy drużyną **KPW. Bydgoszcz** a drużyną **Sokoła z Gniezna**, zakończone wynikiem **9:7 dla drużyny bydgoskiej**.

Wyniki: waga papierowa: **Janicki (KPW)** — **Kołecki** wynik remisowy po walce zakończonej.

Waga musza: **Łuczak (KPW)** zwyciężył **Nachowiaka** przez k. o. w trzeciej sekundzie pierwszej rundy uderzeniem w żołądek.

Kogucia: Rzycki (Sokół) zdobywa dwa punkty przez dyskwalifikację **Borewicza**, z powodu nieprawidłowego ciosu.

Piórkowa: Strzelecki (Sokół)—**Kuligowski**. Walka przynosi wynik nierozstrzygnięty.

Waga lekka: **Dymel (Sokół)**—**Faltyński** wynik nierozstrzygnięty.

Półśrednia: Helak (KPW) zwycięża **Szymańskiego** w piątej rundzie przez k. o.

Srednia: Niedźwiecki (Sokół) zwycięża **Hapela** w drugiej rundzie przez techniczne k. o.

Waga półciężka: Po walce dzięki i chaotycznej zwycięża **Pietras (KPW)** **Stolarka** na punkty.

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Düsseldorf, 31 stycznia (tel.). Niemcy pokonały w ping-pongu **Holandję 6:1**.

Berlin, 31 stycznia (tel.). W wielkim konkursie hipicznym myśliwskim dla jeźdźców zagranicznych o nagrodę min. spraw wewn. Rzeszy zwyciężył **kpt. Clave** (Francja) na koniu **Volant III**, po rozgrywce bez punktów karnych, 2) **kpt. Greter** (Holandia) na koniu **Trixie**, 8 pkt. karnych, 3) **de Bussuel** (Francja) na koniu **Campagne**.

Johannesburg, 31 stycznia (tel.). W wyścigu automobilowym o wielką nagrodę **Johannesburga** zwyciężył **Anglik Pat Fieherfield** na „Era”, przebiewając trasę 271.5 km w czasie 3.06.09.4 i osiągając przeciętną 85.969 km/godz., 2) **Eal Hove** (Anglia) na „Era”.

Sztokholm, 31 stycznia (tel.). Świetny łyżwiarz norweski **Ballangrud** startował w niedzielę w **Wikessund**, wygrywając bieg na 3.000 m w czasie 5:08.1.

Cortina d'Ampezzo, 31 stycznia (tel.). Mistrzostwo świata w bobsleyach w dwójkach zdobyła **osada angielska** w ogólnym czasie 6.09.53, 2) **Włochy II** 6.10.97, 3) **Szwajcaria** 6.18.30, 4) **Czechosłowacja** 6.18.53, 5) **Luksemburg** 6.20.28, 6) **Niemcy** 6.20.76.

Röen wygrywa w Garmisch Partenkirchen

Garmisch-Partenkirchen, 31 stycznia (tel.). W sobotę rozegrano w Garmisch-Partenkirchen międzynarodowy wyścig narciarski na dystansie 18 km przy udziale 38 zawodników, wśród których znajdowało się **trzech Norwegów**, zwłoszonych do mistrzostw świata.

Jeden z nich, a mianowicie **Röen**, wygrał w czasie 1:05:59. Drugim był Niemiec **Bogner** w czasie 1:07:35, trzecim **Norweg Fosseide** 1:07:47, czwartym **Norweg Buserud** 1:08:29.

Garmisch-Partenkirchen, 31 stycznia (tel.). W niedzielę zakończył się wielki międzynarodowy tydzień sportów zimowych. W kombinacji norweskiej zwyciężył **Sigurd Roen** (Norwegja), który zyskał notę 444,3 i skoki 47 i 49. **Buserud** (Norwegja) 437,9, skoki 50 i 51, 3) **Willy Bogner** (Niemcy) 431,3, skoki 48, 48, 4) **Reiser** (Niemcy) 404,9, skoki 48, 46.

W konkurencji skoków otwartych rozegranych na wielkiej sochni olimpijskiej zwyciężył **Birger Rund** (Norwegja) 231,5, skoki 77 i 82, 2) **Sverensen** (Nor.) 215,5 i 74 i 78, 3) **Haselberger** 212,6 i 75, 75.

Polscy automobilści w Monte Carlo

W sobotę o godz. 10 min. 16 przybył do Monte Carlo **automobilista polski Borowik** na „Tatrze” bez punktów karnych.

O godz. 11 przybyła na metę do Monte Carlo **druga polska ekipa samochodowa Zagórna—Mazurek** na „Chevroletach”.

Polacy przybyli do Monte Carlo **bez punktów karnych**.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE FIGUROWEJ. Na torze WTL w Dolinie Szwajcarskiej rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa stolicy w jeździe figurowej: na lodzie. Startowali wyłącznie zawodnicy WTL. W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła walkowerem **Preissówna**, panów — 1) **Kosiorek**, 2) **Owczarek**, 3) **Serbin**. W jeździe parami — pierwsze miejsce zajęła walkowerem para **Chachlewska—Theuer**.

Hokeiści na dobre rozegrali się

Bydgoszcz, 31 stycznia (tel.). Na lodowisku BKS Polonia odbyły się w niedzielę zawody towarzyskie hokejowe pomiędzy drużyną **Polonii** a reprezentacją **bydgoskich szkół średnich**, zakończone **zwycięstwem Polonii 4:2** (2:1, 1:1, 1:0). Zawody stały na ogół na wysokim poziomie. Bramki dla **Polonii** zdobyli **Szmuga (2)**, **Radowski i Gawoński**. Dla reprezentacji **szkół Karasek i Schulwitz**. Sędziował p. **Bonfarski** z Bydgoszczy.

Łódź, 31 stycznia (tel.). Wyniki meczów hokejowych: **Union Touring — Zjednoczone** 7:0 (3:0, 1:0, 3:0). Wybitna przewaga zwycięzców, dla których bramki uzyskali: **Neuman (3)**, **Gressler** i **Jesse** po jednej.

Mistrzostwo klasy B: **Wima—Makkabi** 4:2 (1:1, 2:0, 1:1). Dla zwycięzców bramki uzyskali: **Sudra (2)**, **Mroźewski** i **Kasprzak**. Dla **Makkabi Weinberg i Rubinstein**.

Union Touring II — SKS II 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli: **Vogel i Eckstein**. Mecz będzie weryfikowany jako w. o. dla **Union Touringu**, gdyż w **SKS** grali zawodnicy pierwszej drużyny.

Mysłowice, 31 stycznia (tel.). W godzinach popołudniowych w niedzielę klub „09” **Mysłowice** gościł u siebie drużynę **krakowskiego Sokola**, któremu swego czasu uległ w Krakowie na początku sezonu w stosunku 1:3. Tym razem „09” **Mysłowice** potrafił uzyskać **bezbramkowy wynik**, utrzymując równorzędną grę.

Obie strony miały kilka doskonałych sytuacji podbramkowych. Doskonale postawa obu bramkarzy nie pozwalała na uzyskanie chociażby jednego punktu. **Mysłowiczanie** zagrali słabo pod względem zespołowym. — Najbardziej podobali się: **Kiljan i Rydzek**, oraz bramkarz **Marcól**; w drużynie **Sokoła** obrońca **Wojak**, bramkarz **Suski**, oraz **Bezard, Bartel i Wileczyński** w ataku.

Drużyna **Sokoła** wykazała **znaczną poprawę formy** w porównaniu do poprzedniego pobytu na Śląsku, gdzie, jak wiadomo, uległa w wysokim stosunku **Dębowa**. Publiczności około 500 osób, mimo przejmującego mrozu.

Lwów, 31 stycznia (tel.). W mistrzostwach hokejowych Okręgu **lwowskiego** odbyło się w niedzielę spotka-

Dokończenie obrad krakowskich piłkarzy

Kraków, 1 lutego.

Przed dwoma tygodniami nastąpiło przerwanie walnego zgromadzenia Krakowskiego Okr. Związku Piłki Nożnej — o czym swego czasu obszerniej już pisaliśmy.

Wczorajsze obrady trwały 3 godziny i prowadzone były w spokojnej atmosferze. Dopiero zakończenie przyniosło kilka niespodzianek, demonstracje pewnej grupy delegatów i wreszcie secesję kilku klubów z walnego zebrania.

Obrady zagalął prezes gen. Mond, oświadczając, że rezygnacja jego w dn. 17 bm. spowodowana była niefortunnym wystąpieniem del. Wieliczanki p. Machaja, po wylosowaniu drugiego wiceprezesa red. Stattera. Gen. Mond odczytał listy, w których PZPN zwrócił się do niego, by w imię dobra sportu piłkarskiego w Krakowie zatrzymał mandat, którym go walne zgromadzenie obdarzyło przez aklamację. Gen. Mond w końcu oświadczył, że postanowił mandat zatrzymać.

Wyборы miały się rozpocząć od wyboru sekretarza, ale kiedy jeden z delegatów zakwestjonował ważność wyboru p. Stattera na drugiego wiceprezesa K. Z. O. P. u. wówczas przewodniczący p. gen. Mond dokonał wyznaczenia komisji w składzie: pp. starosta dr Hulek, Jabłóń i Kalaża, która ma za cel usunąć wszelkie na ten temat wątpliwości.

Komisja, po zbadaniu sprawy, doszła do wniosku, że p. Rutkowski, który był kontrkandydatem p. Stattera, otrzymał 8/10 głosów więcej, niż p. Statter.

Wówczas przewodniczący p. gen. Mond uznał za stosowne przekazać sprawę wyboru drugiego wiceprezesa KOZPN-u do rozstrzygnięcia P. Z. P. N-owi wobec tego, iż większość, która opowiedziała się za p. Rutkowskim, nie wynosi nawet 1 głos.

Z kolei przystąpiono do wyborów,

które przyniosły w sumie pełne

zwycięstwo bloku opozycji

i całkowita klęska grupy, skupiającej się dookoła p. Stattera. Wybory te dały nast. wynik: sekretarz Rutkowski Andrzej, skarbnik Gura Włodzimierz, przew. W. G. D. Rudka, czł. zarz. Tombiński, kapitan zw. Delekt, członkowie zarządu: kpt Babirecki, dr Obrubański, Hirsch, Kulik, Stefan, lek. wet., Czupryna E. i Jakubik H.

Członkowie Wydziału Gier i Dyscypliny: Legutka (Bocheński K. S.), Berger (K. S. Nadwiślan), Dobrowolski (Korona), Ławrowski (Borek), Jabłóński (Prokocim), Machaj (Wieliczanka), Neuberger (Czarni Kraków), Soltysik (Prądniczanka), Rakoczy (Legja), Frączkowski (Volania), Kwaśniewski (Łagiewianka), Chudoba (Dąbski K. S.), Głowicki (Krowodrza) i Pajor (Grzegorzceki K. S.).

Komisja rewizyjna: inż. Lityński, przewodniczący, Witkowski Al., Dudek, Rospund i Ślusarz.

Delegaci na walne zgromadzenie P. Z. P. N.: gen. bryg. B. Mond, dr Rozwadowski i Gura Włodz.

Większość za kandydaturami opozycji wahała się w granicach od 140—170 głosów i zwiększała się coraz bardziej w miarę, jak wybory zbliżały się ku końcowi.

Wynik wyborów był

znaczny niespodzianką

dla części walnego zgromadzenia, które zaczęło reagować na to w dość dziwny sposób. Na początku kilka dobrych klubów robotników zgłosiło deklaracje, iż opuszczają salę, gdyż pominięto ich reprezentantów przy wyborze władz, potem uczyniły to samo i kluby żydowskie. Obie grupy jednak zapomniały o tym, iż to one dały początek walce, gdyż wypowiedziały ją opozycji, nie ustawiając na swojej liście wielu reprezentantów najstarszych i to poważnych klubów kra-

kowskich. Nic dziwnego, iż fakt ten musiał scementować opozycję, która uczuła się dotkniętą tego rodzaju postępowaniem.

Delegaci opuszczający salę obrad klubów pod wodzą p. Stattera nie potrafili

lojalnie podporządkować się woli większości,

która w sposób rzeczowy ustosunkowała się do pracy dla dobra piłkarstwa krakowskiego. Nie doszło, niestety, do porozumienia przy wyborach prezesa Kolegium sędziów, gdyż na sześciu wysuniętych kandydatów zebranie akceptowało kandydaturę p. Skowrońskiego, który jednak wyboru nie chciał przyjąć. Kandydatura por. Niedziółka, proponowanego przez ustępujący zarząd, upadła. Wobec tego przewodniczący wybrany będzie zapewne na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu KOZPN-u w marcu.

Po załatwieniu kilku wniosków mniej ważnego znaczenia zebranie zamknął przewodniczący gen. Mond. Na zebraniu tem nie było delegata P. Z. P. N., inż. Przeworskiego, który nie mógł przybyć z powodu wielkiego opóźnienia pociągów, odchodzących z Warszawy.

* * *

Wynik wyborów i przebieg walnego zebrania oznacza dotkliwą klęskę wieloletniego wiceprezesa KOZPN-u, Stattera, którego polityka robienia bloków fatalnie w końcu zemściła się na nim samym. Utrzymując się przy władzy przez tak długie lata, dzięki kombinacjom blokowym, wywoływał on ustawicznie niezadowolenie i fermenty wśród klubów, co w końcu musiało doprowadzić do wyładowania. Zapewne wyniki tego zgromadzenia przyczynią się do oczyszczenia atmosfery i uspokojenia w krakowskim piłkarstwie, przed którym droga do renesansu obecnie stoi otworem.

Turniej miast w siatkówce męskiej

Toruń, 31 stycznia (tel.). W piątek nastąpiło otwarcie turnieju miast w siatkówce męskiej przy udziale reprezentacji sześciu miast, dokonane przez d-cę O. K. VIII, gen. Thommee.

W pierwszym dniu wyniki były nast.: Warszawa—Łuck 2:0 (15:4, 15:8), Wilno—Grudziądz 2:0 (15:7, 15:7), Toruń—Lublin 2:1 (15:11, 10:15, 15:12), Wilno—Lublin 2:0 (15:8, 15:3), Toruń—Łuck 2:1 (15:6, 6:15, 15:5), Warszawa—Grudziądz 2:0 (15:7, 15:5), Wilno—Łuck (15:10, 15:1).

W drugim dniu turnieju siatkówki męskiej padły wyniki: Lublin—Grudziądz 2:0 (15:8, 15:8), Wilno—Warszawa 2:0 (15:13,

15:9), Toruń—Grudziądz 2:0 (15:12, 15:9) i Lublin—Łuck 2:1 (15:1, 10:15, 15:7).

W niedzielę zakończyły się już te wielkie zawody i po szeregu emocjonujących spotkań, pierwsze miejsce zajęło niespodziewanie Wilno, 2) Warszawa, 3) Toruń, 4) Lublin, 5) Łuck, 6) Grudziądz.

Ostatniego dnia Toruń odniósł zwycięstwo nad Wilnem 2:1 (15:7, 13:15, 15:7), Warszawa wygrała z Lublinem 2:0 (15:7, 15:11), Łuck pokonał Grudziądz 2:1 (15:12, 11:15, 15:8) i wreszcie Warszawa, po zaciętej walce, zwyciężyła Toruń 2:1 (15:10, 11:15, 15:11).

Nagrody zwycięzcom wręczył dowódca O. K. VIII, gen. Thommee.

Mistrzostwa okręgu krakowskiego w koszykówce męskiej

Kraków, 1 lutego.

W mistrzostwach okręgu krak. w koszykówce panów, które rozegrane zostały w niedzielę na hali Ośrodka W. F., uzyskano nast. wyniki:

Wawel—Modrzejówka 43:16 (20:9). Wawel, po ostatnich słabych meczach znowu wykazał b. dobrą formę, rozgrymając zespół Modrzejówki i dzięki temu ma w dalszym ciągu szanse na zdobycie mistrzostwa. Modrzejówka grała b. słabo, co prawda była osłabiona brakiem Kasprzyka. Najlepsi z Wawelu: Markiewicz i Eberhardt, z Modrzejówki: Kwinta I. Sędziował p. Rybka.

Garbarnia—YMCA 24:18 (14:6). Sensacyjne zwycięstwo Garbarni, która pokonała już drugi raz YMCA w tym sezonie. Dla Garbarni zwycięstwo to jest bardzo cenne, ponieważ dzięki niemu uratowała się niemal zupełnie od spadku, podczas, gdy YMCA przez przegraną przekreśliła zupełnie i tak już nikłe szanse na zdobycie mistrzostwa. Na usprawiedliwienie przegranej ma YMCA to, że grała bez Szostaka i „Adamowskiego”, aczkolwiek Garbarnia była też niekompletna z powodu braku Russera, a po przerwie „Marka”. Podporą Garbarni był i tym razem niezawodny Kotsch, obok niego dobry „Marek”. — W YMCA wyróżnić należy Gromadę. Se-

dziowali pp. Eberhardt i Lesiak bardzo dobrze.

Cracovia—Makkabi 23:12 (11:8). Cracovia dopiero pod koniec zawodów zapewniła sobie wyższe cyfrowe zwycięstwo. Początkowo prowadziła Makkabi po koszach, zdobytych z pięknych strzałów Landaua. Obie drużyny grały w ostabionym składach i tak Cracovia bez Plucińskiego i „Zdzisławskiego”, Makkabi zaś bez Rittermanna i Zysmana. W Cracovii niespodziewanie dobrze grał Kulikowski, pewnym punktem był Resich, w Makkabi najlepszy Sonnenschein i Landau, który jednak po przerwie zaczął grać nonszalancko. Sędziowali pp. Sikorski i Weglorz.

Jako czwarte spotkanie miał się odbyć mecz KPW. Olsza—Beskid (Andrychów). Drużyna Beskidu nie stawiała się jednak, oddając Olszy punkty bez gry.

Po ostatnich spotkaniach prowadzi Cracovia przed Wawelem i Olszą. Są to te drużyny, które mają największe szanse na zdobycie mistrzostwa. Na dalszych miejscach są: YMCA, Garbarnia, Makkabi i Modrzejówka, zaś Beskid z Andrychowa spadł do klasy B. Ponieważ jednak spadają aż dwie drużyny, dlatego wymienione na ostatku zespoły będą musiały ciężko walczyć o pozostanie w kl. A. Najbardziej zagrożona jest Modrzejówka.

AZS (Warszawa) bije Łotyszki w grach sportowych

Warszawa, 31 stycznia (tel.). Późnym wieczorem w sobotę zakończył się pierwszy dzień międzynarodowych rozgrywek panów w grach sportowych pomiędzy drużynami stołecznego AZS i Universitates—Sports z Rygi. Zawody odbywały się na sali YMCA.

W meczu siatkówki drużyna warszawska pokonała zespół Łotyszek 2:0 (15:1, 15:11). W drużynie gości wyróżniły się Eltermann i Jensen. Z Polek najlepsza Stefańska.

W meczu koszykówki również zwyciężyły Warszawianki 60:57 (24:27). W drużynie stołecznej wyróżniły się: Pisznińska, Bruchtowska, Jaśnikowska i Gruszkiewiczówna. W drużynie gości najlepiej grały: Gailitas i Eltermann.

W meczu koszykówki juniorów KPW pokonał AZS 19:5.

W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody gier sportowych pomiędzy drużyną ryską U. S. a warszawskim AZS.

W koszykówce kobiecej Łotyszki w meczu rewanżowym wygrały z AZS 28:21 (12:10).

W siatkówce kobiecej AZS. pokonał ponownie U. S. 2:1 (15:8, 7:15, 15:10).

Mistrzostwa narciarskie Nowego Sącza

N. Sącz, 31 stycznia. Staraniem Sekcji Narciarskiej w Nowym Sączu odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Nowego Sącza. W konkurencji biegu panów na 12 km, biegu juniorów na 9 km i biegu pań na 6 km. Do zawodów stanęło 43 zawodników, w tem 8 zawodniczek. Trasa biegu b. trudna, prowadziła przez Chruślice, Piątkowa, Gołabkowice i Kunów. Meta obok szkoły w Gołabkowicach.

W biegu na 12 km: 1) Rat (KPW Kraków) 1.16, 2) Szyszka (Zw. Strzel. N. Sącz) 1.17,16, 3) Sokołowski Tad. (niestow.) 1.20,30. Zawodnik ten na 5 km zламаł nartę.

W biegu na 9 km: 1) Bohaczyk (Sokół Limanowa) 52.56, 2) Ciastoń (Strz. N. Sącz) 54.20, 3) Świerczek (KPW) 58.50.

W biegu pań na 5 km: 1) Bulandówna (Sokół N. Sącz) 49.10, 2) Pomietłówna (Sokół N. Sącz) 52.30, 3) Lipińska (KPW) 53.20.

Tenisowe mistrzostwa Australji

W tenisowych mistrzostwach Australji, rozgrywanych obecnie w Sydney, sensacją jest niespodziewana porażka Crawforda, który w półfinale uległ 17-letniemu swemu rodakowi John Bromwich'owi, po zaciętej 2 i pół godzinnej walce. Wynik meczu brzmi: 6:1, 7:9, 6:4, 8:6.

W drugim półfinale Mac Grath pokonał Hopmana 6:4, 6:1, 7:5. Hopman pokonał w ćwierćfinale obrońcę tytułu mistrzowskiego Quista 11:9, 3:6, 7:5, 6:3.

Sidney, 31 stycznia (tel.). W finale mistrzostw tenisowych Australji Mac Grath zwyciężył dzięki większej rutynie meczowej stosunkowo łatwo swego oburącz grającego 17-letniego rywala Bromwicha 6:3, 1:6, 6:0, 6:2.

WALNE ZGROMADZENIE WYDZIAŁU SPRAW SĘDZIOWSKICH PRZY POLSKIM ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ odbyło się w niedzielę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. Obradom przewodniczył mjr. Jachec. Po odczytaniu sprawozdania i dyskusji, uchwalono, cały szereg poprawek o charakterze organizacyjnym do regulaminu W. S. S. Następnie wybrano w charakterze kandydatów do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN, nast. osoby: pp. mjr. Jachec (przewodniczący), Mosiński, por. Kaliński, adw. Krukowski, Walczak i Frank. Kandydaci ci muszą być jeszcze zatwierdzeni przez walne zgromadzenie PZPN-u.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POZNANIA W JEŹDZIE FIGUROWEJ, rozegrane na lodowisku AZS-u nie zgromadziły spodziewanej ilości widzów. Na tafli lodowej ujrzelśmy tylko znane już sity. — Miłą niespodzianką były popisy znakomitej pary łyżwiarskiej Śląska rodzeństwa Kalusów, która wystąpiła również w czasie meczu AZS—Gryf. Popisy te publiczność nagrodziła długotrwałymi oklaskami. Wyniki mistrzostw poznańskich są nast.: W jeździe panów: 1) Mikołajczyk, 2) Konopka, 3) dr. Brodniewicz. W jeździe pań: 1) Chojanówna, 2) Górczanka, 3) Sejdzińska. W jeździe parami: 1) Chojanówna i Mikołajczyk, 2) Rajewska i Madejski.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Powyżej: Widok ogólny najlepszego na świecie toru łyżwiarskiego do jazdy szybkiej w Davos
Poniżej: Fragment doskonałych terenów zjazdowych w okolicy Kasprowego Wierchu w Tatrach

